Nr. 100. Piątek, 3 Maja 1918. Rok 108.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 5 po południu z wyjątkiem dni poświątecznych.

Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu 12 hal., pocztą 14 hal. — Biura Redakcyi i Administracyi ulica Podwale l. 3. — Ekspedycya miejscowa i zamiejscowa ul. Czarnieckiego 12. — Listy należy frankować.

Reklamacye otwarte wolne od opłaty.

Telefon Redakcyi Nr. 510.

Telefon Administracyi 637.

Prenumerata:

zamiejscowa:				miejscowa:			
rocznie	40 K	ćwierćrocznie	10·— K	rocznie	36 K	ćwierćrocznie	9·— K
półrocznie	20 K	miesięcznie	3·60 K	półrocznie	18 K	miesięcznie	3·— K

W Niemczech 4 K 10 h. miesięcznie. We wszystkich innych państwach 5 K 50 h. miesięcznie.

„Przewodnik naukowy i literacki“, dodatek miesięczny do *Gazety Lwowskiej*, otrzymają cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca ćwierćroczni i miesięczni za dopłatą: pierwsi 3 K — h., drudzy 1 K. „Przewodnik“ prenumerowany osobno kosztuje 12 K.

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył Najwyższem postanowieniem z dnia 23 kwietnia b. r. najmiłościwiej nadać majorowi Jego Ces. i Król. Wysokości Najd. Arcyksięciu Maksowi, w uznaniu mężnego i skutecznego zachowania się wobec nieprzyjaciela order Żelaznej Korony trzeciej klasy z dekoracyą wojenną i mieczami, z uwolnieniem od taksy.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył najmiłościwiej nadać krzyż kawalerski orderu Leopolda z dekoracyą wojenną i mieczami, z uwolnieniem od taksy, w uznaniu mężnego i skutecznego zachowania się wobec nieprzyjaciela, podpułkownikowi Kazimierzowi Dzierżanowskiemu, nadkompletowemu w 130 pułku artyleryi polnej, komendantowi pewnego pułku artyleryi polnej; krzyż oficerski orderu Franciszka Józefa z dekoracyą wojenną, w uznaniu znakomitej służby wobec nieprzyjaciela podpułkownikowi 91 pułku piechoty Rudolfowi Sleme-Tarnawskiemu.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył Najwyższem postanowieniem z dnia 23 kwietnia b. r. najmiłościwiej nadać konsulentowi dla spraw krajowo-gospodarczej uprawy nasion w Ministerstwie rojnictwa honorowanemu docentowi Akademii rolniczej w Wiedniu dr. inżynieryi Juliuszowi Olchowemu, tytuł i charakter radcy Rządu z uwolnieniem od taksy.

P. Minister sprawiedliwości zamianował z pozostawieniem ich w dotychczasowych miejscach służbowych: zarządcę zakładu kary dla mężczyzn kontrolora zakładu kary Karola Löwa w zakładzie kary dla mężczyzn we Lwowie; kontrolorami zakładów kary, adjunktów zakładów kary Brunona Weesego w zakładzie kary dla mężczyzn w Stanisławowie, Huberta Duhana w zakładzie kary dla mężczyzn w Wiśniczu. Wiktora Czernego i Włodzimierza Wolańskiego obu w zakładzie kary dla mężczyzn we Lwowie, oraz Ryszarda Přikryla w zakładzie kary dla mężczyzn w Stanisławowie.

P. Minister sprawiedliwości zamianował z pozostawieniem ich w dotychczasowych miejscach służbowych: dyrektorami zakładów kary, zarządców zakładów kary Maksymiliana Pawelkę w Krakowie, Gwidona Panka we Lwowie, Tadeusza Stelczyka w Złoczowie i Juliusza Gilnreinera w Stanisławowie; zarządcami zakładów kary kontrolorów zakładów kary Mieczysława Kohlbergera we Lwowie, Jana Winterowskiego w Złoczowie, Oskara Březinę w Stanisławowie, Emanuela Kunskyego w Samborze i Rudolfa Bauera w Krakowie.

P. Minister rolnictwa zamianował państwowego starszego weterynarza Jana Skucińskiego państwowym inspektorem weterynaryjnym w Namiestnictwie we Lwowie.

P. Namiestnik w porozumieniu z Wydziałem krajowym zwolnił c. k. sekretarza Namiestnictwa Władysława Łyszkowskiego od obowiązków kierownika tymczasowego zarządu gminy miasta Przemyśla i poruczył sprawowanie tych czynności dr. Włodzimierzowi Błażowskiemu.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA.

Lwów, 2 maja 1918.

Sytuacya wojenna.

Główne operacye niemieckie skierowane są obecnie ku temu, by zburzyć front nieprzyjaciela pod Ypres. Akcya ta jednakże sama w sobie nie jest bynajmniej celem głównym. Ma tylko ułatwić spełnienie głównego celu.

Kiedy nad rozwojem zdarzeń na froncie zachodnim górowało parcie w stronę Amiens, nieprzyjaciel — nie bez słuszności — rozumował, iż Niemcy dążą do rozerwania jednolitego frontu anglo-francuskiego na dwie połowy: północną, angielską i południową, francuską. Rozerwane tem łatwiej dałyby się pobić, każda z osobna. Upadek Ypres będzie więc miał przedewszystkiem to następstwo, iż Niemcy z pomocą mniejszego wysiłku złamać będą mogli opór pod Amiens, aby wzdłuż Somme'y przeciągnąć swą linię przez Abbeville ku Kanałowi. Wówczas osiągnięty zostałby ów cel, o którym mowa: żelazny wał odgrodziłby Anglików od Francuzów.

Oczywiście kierunek, w którym miałoby dokonane być to odcięcie, polega tylko na domysłach. Taki, o jakim napomknęliśmy, wydaje się najprostszy i najskuteczniejszy. Być jednak może, iż dowództwo niemieckie inną będzie wolało obrać drogę, bardziej ku połndniowi lub bardziej ku północy; być może zresztą, iż dalsze dopiero zdarzenia rozstrzygną kwestyę wyboru. W każdym razie przypuszczać wypada, że kombinacya, w skład której wchodzi Amiens, brana być musi przedewszystkiem w rachubę, choćby już z tej przyczyny, że Niemcy posunęli się tutaj najdalej w kierunku zachodnim.

Pozostawienie klina pod Amiens w żywem ciele nieprzyjaciela, a przeniesienie najżywszej akcyi nad rzekę Lys, zatem w odcinek znacznie ku północy wysunięty, wcale nie zaprzecza wyrażonym przez nas przypuszczeniom. Operacye pod Ypres traktować należy jako ruch flankowy w stosunku do jądra akcyi wojennej, do Amiens. Dowództwo niemieckie doszło snać do przekonania, że praktyczniej będzie wywrzeć nacisk z tej strony, aniżeli z południa. Praktyczniej już i dla tego, że usmażyć można dwie pieczenie przy jednym ogniu: zdławić Amiens posuuięciem się ku południu, a dalszymi ruchami ku północy zająć wielkie porty nadmorskie. Obawa o te porty

---

2)

Dr. Wiktor Hahn.

Józef Bliziński.

w 25-tą rocznicę śmierci.

1893—29/IV.—1918.

(Ciąg dalszy).

Sprawa pomysłów literackich Blizińskiego przedstawia się na ogół jasno i niezawikłanie: jest to jeden z najbardziej oryginalnych naszych komedyopisarzy. O wysokim stopniu oryginalności może świadczyć n. p. to, że dzieła Fredry poznał dopiero w 46 roku życia, to znaczy w r. 1875, kiedy już własny schemat pisania komedyj dawno miał ustalony. Wobec tej oryginalności tylko od czasu do czasu możemy zauważyć w jego komedyach pośredni wpływ Moliera (w „Imieninach“ motyw prowadzenia intrygi przez parę zgrabnych służących, Józi i Marcina, lub w tymże utworze motyw ucieczki pary kochanków), motywy i konwencyonalność dawnej wogóle komedyi, (m. i. np. zwyczaj nadawania postaciom występującym nazwisk, z góry oznaczających już ich charakter), możliwy wpływ Korzeniowskiego, Kraszewskiego. Czy na powstanie „Karyerowicza“ („Szach i mat“ wpłynęła komedya francuska Belot'a i Villefort'a: „Testament Cezara Girodot“ (1859), trudno rozstrzygnąć stanowczo, ale to wszystko zdaje się być drobiazgiem: pomysły główne brał z otoczenia i odpowiednio je przemieniwszy, wprowadzał do swych komedyj. Nie mogąc tu wyczerpać tej kwestyi, przytoczę choć kilka przykładów: komedyę „Przezorna mama“ osnuł na tle życia kuracyuszy w Ciechocinku, które znał doskonale. Sam autor w Pamiętniku zaznaczył, że jedna z pań wystąpiła doń z pretensyami, że „ją do komedyi wsadził“. W „Kawalerze marcowym“ postać główna jest kopią jednego z sąsiadów Blizińskiego; zbieracz zaś pieśni ludowych Heliodor, jest wiernym wizerunkiem znanego etnografa, Oskara Kolberga, który aktorowi warszawskiemu, Chęcińskiemu, przedstawicielowi tej roli, pozwolił ucharakteryzować się według siebie. Treść „Mośkowych swatów“ wzięta z rzeczywistości. Nieraz portretuje poeta sam siebie, tak n. p. Józef, młody kochanek w „Przezornej mamie“, przypomina poetę pod niejednym względem; w „Kawalerze marcowym“ Pawłowa (według zapewnienia K. Zalewskiego) wkracza w sferę wspomnień kawalerskich życia autora. Często znów postać jakaś, ledwo że zaznaczona we wcześniejszej komedyi, rozrośnie się później do głównej roli: tak n. p. poczciwy szlagon, Damazy, oszukany przez Hipolita w komedyi „Imieniny“, jest prototypem pana Damazego Żegoty.

Sferą, którą Bliziński przedstawia w swych komedyach, jest szlachta wiejska ze swemi zaletami i wadami, uciechami i smutkami, kłopotami związanymi z utrzymaniem się przy ziemi ojczystej, całą swą dolą i niedolą. Nie odtwarza nam jednak szlachty z lat 1871—1890, jakby można wnosić z czasu powstania jego komedyj wówczas przedewszystkiem pisanych, lecz z epoki dziś już nam bardzo obcej, z piątego i szóstego dziesiątka wieku ubiegłego. Jest więc pod tym względem jakby kontynuatorem Fredry. A że znał te czasy doskonale, że osobistości wprowadzone przez siebie podczas długoletniego pobytu na wsi poznał na wylot, stał się najlepszym odtwórcą życia szlacheckiego w tym okresie i jest nim po dziś dzień. Ztąd to dzięki tej bezpośredniej znajomości życia szlacheckiego, dzięki też niezwykłemu darowi intuicyi, stworzył szereg postaci prawdziwych, żywych, które na zawsze pozostaną ozdobą naszej literatury dramatycznej.

Początkowo sąd Blizińskiego o wartości szlachty wypadł niezwykle surowo, jak o tem świadczą postacie męskie i kobiece w „Imieninach“: było to wynikiem jeszcze braku wyrobienia odpowiedniego, wpływem pierwszego rozmachu literackiego, niezrównoważenia świateł i cieniów. W następujących komedyach uwalnia się Bliziński od tego fałszywego poglądu, nie stwarza jednak przez to obrazu nieprawdziwego, rozszerzywszy bowiem znacznie i pogłębiwszy swe spostrzeżenia nad charakterami osób wprowadzonych do komedyj, zdołał skreślić postacie odpowiadające w zupełności rzeczywistości.

Na pierwszy plan wysuwają się reprezentanci starszego pokolenia: doskonałe dwie pary staruszków dziedziców, państwa Dawnowskich w „Marcowym Kawalerze“ i odmiennie znów nieco skreślonych państwa Radomirostwa w „Dzikiej różyczce“; obok nich Ignacy, właściciel wsi, marcowy kawaler, jakże świetnie pochwycony w zasadniczym rysie swego charakteru: dobroci serca i słabości woli, wskutek czego nie może zdecydować się na jasną rolę wobec kochającej go Pawłowej. Przedewszystkiem jednak wybija się na czoło wszystkich postaci „Pan Damazy“. Minęły już w tym czasie na zawsze postacie kontuszowców: po wsiach polskich rozsiadać się zaczęli niepożądani częstokroć przybysze, ale na szczęście zostało jeszcze dosyć szlachty, niewykształconej wprawdzie, rozumiejącej jednak swe obowiązki wobec ziemi ojczystej. Takim typowym przedstawicielem ówczesnego szlachcica, z krwi i kości, jest właśnie Pan Damazy, tak sympatyczny swą prostotą, serdecznością i uczciwością, jednającą mu serca widzów. Rubaszny i szorstki na pozór szlagon, wybuchnie raz po raz gniewem, widząc niesumienność i łajdactwo bratowej, ostatecznie jednak w popędzie szlachetności i dobroci serca sam woli wyjść z uszczerbkiem, niżby spowodować żale i przekleństwa rzekomo pokrzywdzonej p. Żegociny. Nie chce jednak dać poznać, że czyni to z dobroci serca: „serce zawsze wystrychnie rozum na dudka — nie rządzę się nigdy sercem“. Jedna to z najlepiej skreślonych postaci w twórczości Blizińskiego.

A obok niego cała galerya niemniej świetnie podpatrzonych i przeprowadzonych charakterów: oto pełen komizmu Dziendzierzyński w „Rozbitkach“, bogaty mieszczanin, udający szlachcica, mimo swych licznych śmiesznostek dla swej prawości i dobrego serca sympatyczny. Odmianą jego jest znów wzbogacony oberżysta Kiks, który, nabywszy za nagromadzone pieniądze wieś, przezwał się zaraz Kiksiewiczem; pragnąc koniecznie, dostać dla córki męża szlachcica, używa pośrednictwa żydka, ale Mośkowe swaty nie udają się, co przynajmniej ma ten dobry skutek, że wyleczą go z nierozsądnych zachcianek. Odrębną grupę stanowią przedstawiciele arystokracyi, z wyjątkiem tylko jednego młodego hrabiego Brunona Ściborzyckiego w „Dzikiej Różyczce“ same postacie ujemne: prawdziwe „rozbitki“ po utracie majątku o niczem znów nie marzący, jak o odzyskaniu go napowrót, ale w żaden sposób uczciwą pracą, ograniczeniem swych wielkopańskich zachcianek i potrzeb — broń Boże — tylko wystawieniem na targ tego skarbu, który przedewszystkiem uszanować powinni: własnej córki! Godną więc parę sobie stanowią szambelanic Czarnoskalski, — wychodzący z tego założenia, że jako magnatowi wolno mu dopuścić się wszystkiego, jako magnatowi też należy mu się od świata wszystko — i szambelanicowa, spazmująca na zawołanie, byle tylko zawsze przeprowadzić swą wolę. Ale pod każdym względem przeszedł ich hr. Kotwicz-Dahlberg Czarnoskalski, wyzbyty wszelkiego poczucia uczciwości, od straty majątku pasorzyt... na cudzej łasce, spodlony zupełnie. Godną jego partnerką jest totumfacka Czarnoskalskich, Łechcińska, zepsuta i znikczemniała do ostatnich granic.

(Dokończenie nastąpi).

zmusza nieprzyjaciela do skupienia jak największych sił ku ich obronie, a tem samem osłabia inne części frontu. Teraz staje on wobec dylematu: czy ważniejsze jest utrzymanie się przy Calais, czy też nie dopuszczenie zajęcia Paryża? Ypres już nie da się utrzymać, kwestya więc, gdzie przełożyć dalszą linię obronną i jak ją przeprowadzić, aby związek Anglików z Francuzami został zachowany i aby obronić porty, a zarazem przygotować się na opór w razie poprawienia przez Niemców klina, skierowanego przeciw Amiens. Klin ten bowiem, chwilowo znajdujący się w stanie spoczynku, może być każdej chwili uruchomionym.

Jeśliby istotnie przyszło do wyboru: Calais, czy Paryż? — to łatwo odgadnąc opinie aliantów. Zgodne one być nie mogą. Anglicy stanowczo przemawiać będą za Calais, gdyż pomijając już doniosłość tego punktu, samo przyciśnięcie do morza byłoby dla nich rzeczą najfatalniejszą, jaką wyobrazić sobie można. Z drugiej znów strony niepodobna przypuszczać, by Francuzi nawet pod grozą takiej możliwośai zdecydowali się na odstąpienie swej stolicy, na kombinacyę, której ich duma narodowa nie zdoła przyjąć dobrowolnie.

Z tego istotnie okropnego położenia mogłaby aliantów wybawić jedynie wielka kontrofenzywa Focha. Zkąd jednak wziąć i dla niej sił w dostatecznej mierze po tylu wysiłkach bezowocnych, po tylu stratach niezmiernych?

Podane poniżej biuletyny uzupełniają obraz obecnej sytuacyi.

Austro-węgierski biuletyn wojenny.

Wiedeń, 30 kwietnia. Urzędowo ogłaszają dnia 30 kwietnia:

Działalność bojowa na froncie południowo-zachodnim znacznie się wzmogła. Nad Piavą odparto kilka ataków nieprzyjacielskich.

Szef sztabu generalnego.

Niemiecki biuletyn wojenny.

Berlin, 30 kwietnia. *Biuro Wolffa* ogłasza. Wielka kwatera główna dnia 30 kwietnia.

(Z zachodniego teatru wojny).

Na polu walki we Flandryi rozwinęły się na poszczególnych odcinkach gwałtowne walki piechoty. Na północ od Vormezelle i Groote Vierstraet wzięliśmy kilka rowów angielskich. Oddziały atakowe, które pod Locre wdarły się do linij nieprzyjacielskich, starły się z silnymi francuskimi kontratakami. W przebiegu tych walk zdołał się nieprzyjaciel usadowić w Locre. Jego usiłowania, aby posunać się naprzód po za tę miejscowość, spełzły na niczem. W ciągu dnia rozwinęła się silna działalność artyleryi na całym obszarze Kemmla i trwała aż do nastania zmroku. Na reszcie frontu działalność bojowa ograniczyła się do wywiadów i doczasowo wzmagającego się ognia artyleryi.

(Z macedońskiego teatru wojny).

Między Wardarem a jeziorem Dojrau załamał się przed naszemi liniami atak nieprzyjacielski, poprzedzony kilkudniowem przygotowaniem artyleryjskiem.

Pierwszy generalny kwatermistrz:
Ludendorff.

Austro-węgierski biuletyn wojenny.

Wiedeń, 1 maja. Urzędowo ogłaszają dnia 1 maja:

Znaczniejsza czynność bojowa na froncie południowo zachodnim trwała także przez dzień wczorajszy. W wielu miejscach udaremniono wywiady nieprzyjacielskie.

Szef sztabu generalnego.

Niemiecki biuletyn wojenny.

Berlin, 1 maja. *Biuro Wolffa* ogłasza: Wielka kwatera główna dnia 1 maja.

(Ze wschodniego teatru wojny. Finlandya).

Walcząc rozpaczliwie, nieprzyjaciel usiłował przerwać nasze linie na północny wschód od Tawastchaes i koło Lothi. Odparto go i przyprawiono o ciężkie straty. Wojsko fińskie zdobyło twierdzę Wyborg.

Ukraina. Na Krymie bez walki obsadziliśmy Teodozyę.

(Z zachodniego teatru wojny).

We Flandryi walka wzmogła się do wielkiej gwałtowności w odcinkach Loker i Dyamontre. Siły francuskie, świeżo w bój rzucone, napróżno usiłowały posunąć się naprzód w stronę Dranoutre. Kilkakrotne ich szturmy złamano ogniem. Na polu bitwy na obu brzegach Sommy z powodzeniem wykonaliśmy zwiazdy, przedsiębiorąc wycieczki do linij nieprzyjacielskich. Na południowy zachód od Noyon i za kanał Oise-Aisne. Pod Varesnes wzięliśmy przeszło 50 jeńców. Na reszcie frontu nic ważnego.

Pierwszy generalny kwatermistrz
Ludendorff.

WOJNA.

Z zachodniego frontu.

Biuro Wolffa ogłasza: Na froncie między Oisą a Aisną Francuzi gorączkowo sypią szańce. Wskutek ognia niemieckiego, który jest równie silny ns drogach, po których posuwają się wojska, jak nad miejscowościami i stanowiskami piechoty i artyleryi nieprzyjacielskiej, praca owa Francuzów pociąga za sobą nadzwyczajne straty. Francuzi odstrzeliwują się głównie ogniem skierowanym na miejscowości i zamienili już w kupy gruzów miasta Montdidier, Noyon i Roye. Piechota francuska okazuje nadzwyczajne zaniepokojenie.

Podług depeszy berneńskiej, prasa francuska śledzi z wytężoną uwagą walki pod Kemmel. Wobec utraty tej góry dzienniki pocieszają się tem, że atak Niemców na Amiens i pod Hangard, z wyjątkiem zajęcia miejscowości Hangard, nie dał im spodziewanych wyników. Muszą jednak ze smutkiem przyznać, że zdobycie Hangard nie jest faktem małej wagi.

Dworzec w Harebroog znajdował się w dniu 29 kwietnia w koncentrycznym ogniu niemieckim. Stwierdzono ponad wszelką wątpliwość dobry skutek ognia i zauważono liczne pożary.

Stan rzeczy na Ukrainie.

Z Kijowa donoszą: Na wszystkich ulicach Kijowa wywieszono następujący rozkaz generała-porucznika Eichhorna:

„Nieodpowiedzialne osoby i stowarzyszenia usiłują steroryzować ludność, wbrew wszelkiej ustawie i prawu aresztują one dla postrachu tych, którzy dla dobra kraju rodzinnego i nowo utworzonego państwa gotowi są pracować wspólnie z Niemcami. Nie dopuszczę do żadnych czynów bezprawnych, gdzie się znajdują wojska niemieckie. Wobec tego rozkazuję zarządzenie szczególnych środków dla obrony miasta Kijowa, aby niezwłocznie pociągnąć do odpowiedzialności tych, którzy dopuszczają się czynów bezprawnych.

Rozkazuję:

1. Wszystkie przestępstwa, przeciw porządkowi społecznemu, wszelkie zbrodnie kryminalne, jak również wszelkie czyny występne skierowane przeciw wojskom niemieckim i sprzymierzonym, oraz przeciw osobom, mającym z nimi łączność podlegają wyłącznie niemieckiemu sądowi polowemu.

2. Wszelkie zaburzenia porządku publicznego, zwłaszcza przez zbiegowiska uliczne są zabronione. Zabrania się również wszelkich prób naruszenia porządku lub bezpieczeństwa publicznego drogą agitacyi ustnej, za pośrednictwem prasy lub też wszelkimi innymi sposobami. Gazety, dopuszczające się podobnych czynów będą bezzwłocznie zawieszone.

3. Ustanowione sądy ukraińskie pełnią nadal swoje czynności, o ile występki nie podlegają karom na mocy ustępu pierwszego.

4. Zarządzenie niniejsze nabywa mocy prawnej bezzwłocznie. Publikacya odbywa się drogą wywieszenia plakatów.

5. Wykonanie niniejszego rozkazu poleca się sztabowi 27 korpusu armii.

Kijów, 25 kwietnia 1918.

Wódz naczelny wojsk niemieckich dla Ukrainy gen.-por. von *Eichhorn.*

Równocześnie z powyższym rozkazem opublikowane zostało następujące wyjaśnienie oficyalne:

„W nocy 25 kwietnia b. r. został w Kijowie aresztowany przez uzbrojonych ludzi znany finansista A. J. Dobryj. Osoby, które aresztowały Dobrego oświadczyły, że działają w imieniu „Związku ratowania Ukrainy“.

Dobryj brał wybitny udział w obradach handlowych z delegacyą niemiecką.

Aresztowanie Dobrego miało widocznie na celu zastraszenie tych, którzy pragnęli pracować wspólnie z Niemcami. Prowokacya ta wymierzona przeciw dobrym stosunkom z Niemcami dowodzi, że rząd ukraiński nie jest w stanie dołożyć starań, celem obrony porządku. Aresztowanie Dobrego jest doniosłem zagrożeniem bezpieczeństwa publicznego w mieście. Przyszliśmy na Ukrainę, celem zaprowadzenia porządku. Złożyliśmy dowody, że nie pragniemy tu wtrącać się do spraw wewnętrznych Ukrainy. Obecnie jednak okoliczności zmuszają nas uciec się do poważnych środków dla utrwalenia bezpieczeństwa w Kijowie. Otrzymaliśmy wskazówki, że przygotowuje się cały szereg samozwańczych wystąpień na wzór aresztowania Dobrego. Z tego powodu musimy zastosować środki zapobiegawcze.

Wiemy, że jest to naruszenie praw rządu ukraińskiego, jednakże hasło porządku, pod którem tu przyszliśmy, zmusza nas uciec się do tego sposobu“.

Prasa kijowska zamieszcza powyższy rozkaz i komentarz bez żadnych dodatków.

Rossyjski *Golos Kijowski* korzysta ze sposobności — aby wskazać na to, że rząd centralnej Rady ukraińskiej nie posiada elementarnych kwalifikacyj, jakie władza powinna posiadać, t. j. nie ma doświadczenia, ani wiedzy, ani mądrości, ani siły realnej.

Z powodu rozkazu generała Eichhorna odbyło się posiedzenie Rady ministrów i przedstawicieli Rady centralnej. Postanowiono jak najostrzej zareagować.

W ukraińskich kołach politycznych panuje przeświadczenie, że istnienie Rady jest zagrożone.

Berlińska urzędowa depesza *Biura korespondencyjnego* donosi dodatkowo:

Pokazało się także, że członkowie rządu samego brali udział w agitacyi przeciw Niemcom. W tych warunkach samowolne uwięzienie dyrektora Banku ross. dla handlu zagranicznego, Dobrego nabrało większego znaczenia. Bez bliższych wyjaśnień napadnięto na niego z polecenia Związku oswobodzenia Ukrainy i uwięziono go. Przywołani żołnierze milicyi rządowej nie chcieli go bronić. Niewiadomo dotąd, gdzie on się znajduje.

Dalej nadeszła wiadomość, że mają nastąpić inne jeszcze uwięzienia. Mnożyły się też podejrzenia, że uwięzienie nastąpiło z inicyatywy członków rządu. Wobec tego naczelne dowództwo niemieckie nie mogło pozostać biernem. Gwałt oznaczał początek ponownej anarchii. Rząd okazał się za słabym do zapewnienia bezpieczeństwa prawa w Kijowie. Marszałek Eichhorn więc w porozumieniu z niemieckim ambasadorem bar.

---

28)

CHARLES MÉRONVEL.

HRABINA HELENA.

CZĘŚĆ PIERWSZA.

Sprawa d'Orgéres.

XI.

(Ciąg dalszy).

Pisarz trybunału, Maurycy Besnou, artysta w wyrabianiu papierowych okręcików, będąc obecny przy ponurej komedyi śledztwa, doszedł do przekonania, że hrabia wpadł w najokropniejszą pułapkę, jaka komukolwiek zdarzyć się mogła.

Pomimo pozorów, pisarz posiadał głęboką znajomość serca ludzkiego.

Według jego mniemania, istniał inny zbrodniarz, prawdziwy.

Lecz u obu braci, przekonanie było rzeczą sentymentu.

Jak słusznie twierdził uczciwy pan de La Jarrière, dowodów brakowało.

Nikt nic nie widział, nic nie słyszał; nikt nie podejrzywał nawet istnienia tajemniczego człowieka, winowajcy, oskarżonego przez hrabiego.

A co uderza urzędnika, przysięgłego, który decyduje o życiu oskarzonego, to dowody; to, czego chcą, czego szukają, to materyalnych i namacalnych dowodów, świadków, którzy potwierdzają winę lub niewinność człowieka.

Tych dowodów było pełno, ale przeciw hrabiemu.

Był osaczony, omotany w sieć pojęczą, która przyrosła jakby do niego.

Lepiej może, niż sam tego pragnął, baron Raynaud został obsłużony przez tego bandytę, artystę pod względem przewrotności, którego opłacił.

Myliliśmy się jednak twierdząc, że hrabia Jan miał tylko dwóch zwolenników, braci Besnou, którzy ośmielali się stawać w jego obronie.

Posiadał jeszcze jednego w Combiers, ale bardzo głośnego i śmiałego, który nie obawiał się wyrazić swego zdania.

Był nim Łazarz Pidou.

Miernik, po ukończonej robocie w parku, odjechał do Paryża.

Lecz rządca pozostał na swojem stanowisku i hrabia Jan nie posiadał gorętszego obrońcy.

Na wszystkie zarzuty, które mu stawiano na ucztach w Combiers, podczas których omawiano tę sprawę, tak jak wszędzie zresztą, bo w całej okolicy, o pięć mil wokoło o niczem innem nie mówiono, odpowiadał zuchwale:

— Ta, ta, ta! Nie przekonacie mnie. Hrabia miał serce zacne i szlachetne! W tem wszystkiem jest coś podejrzanego!

I dodawał urywane, niezrozumiałe zdania.

— Czy można coś wiedzieć na pewne? Sądy! A iluż to niewinnych skazali! Bywają bandyci tacy chytrzy!

Baron Raynaud, ze swojej strony, zachowywał się jak gentleman.

Napisał list pełen szacunku do hrabiny Heleny, ofiarowując swoje usługi, oddając do jej dyspozycyi swój kredyt, kieszeń i wpływy, jakie posiadał.

O swojej miłości ani słowa. Żadnej aluzyi do przeszłości.

Młoda kobieta nie odpisała.

W uszach jej, tak samo, jak u hrabiego Jana, nazwisko barona niemile dźwięczało.

Miała pewne wątpliwości.

Ta katastrofa, wybuchająca natychmiast po odjeździe jej prześladowcy, który nastąpił po ostatniej ich rozmowie, podejrzenia w niej budziła.

Tysiące przypuszczeń snuły jej się w głowie.

Zamknięta w pokoju, z którego wyjść nie miała odwagi, w ciszy domu, który większa część służby opuściła, poddawała się rozmaitym najdziwaczniejszym domysłom, z których żaden nie zbliżnł się do rzeczywistości.

Bez żadnych wiadomości od męża, którego listy zatrzymywano, wątpiąc prawie w niego czasami i wyrzucając sobie to natychmiast, jak grzech ciężki, czuła, że rodzaj obłędu zwolna ją napada.

Wkońcu poważnie się rozchorowała; gorączka nerwowa się rozwinęła, życiu zagrażając.

Nastąpiło to na drugi dzień po jej wycieczce na quai w Laval.

Jedna tylko służąca wierną jej pozostała, Zuzanna Robin, córka leśnika, zmarłego na służbie rodziny de Marcilles, temu lat około piętnastu.

Wychowana w pałacu, Zuzanna posiadała rysy dość pospolite, ożywione świeżością dobrego zdrowia, ręce bardzo zręczne, mowę otwartą, nieco szorstką.

Była tylko o trzy lata starsza od swojej pani.

Ona to uratowała młodą kobietę, zarówno dzięki swoim staraniom, jak uspokajającemi słowami.

— Przyszłość daleko — mówiła. — Trzeba mieć nadzieję! Jeszcze zobaczymy, jak się wszystko skończy.

Wielki dzień nadszedł nareszcie.

Trzydziestego listopada woźny trybunału ogłosił donośnie:

— Sprawa Marcilles!

Sala była pełna po brzegi.

Ciekawość kobiet doszła do szczytu.

Zbrodnia w Orgères roznamiętniła opinię już od dwóch miesięcy; lecz jeżeli pańska postawa hrabiego budziła tajemne sympatye wśród obecnych, nie było ani jednej osoby, któraby chciała się założyć, że będzie uniewinniony.

Prokurator generalny w roli oskarzyciela publicznego obiecywał sobie łatwy tryumf.

Mały sędzia z Mayenne dostarcył mu materyału do budowy niewzruszonego gmachu, a pan de La Jarriere, jeszcze w ostatniej chwili. szukał sposobu, aby go zwalić.

Skoro oskarżony pojawił się pomiędzy dwoma strażnikami, głębokie milczenie zaległo nagle na sali pośród obecnych, żądnych wrażeń:

Jan de Marcilles był zmieniony.

Dwa miesiące zamknięcia i tortur moralnych, ślady na nim pozostawiły: policzki wychudły, oczy w głąb zapadły, cera przybrała barwę popiołu. Łatwo było czytać na tem męskiem, dumnem obliczu katusze, przez jakie przechodził.

Niezmąconym wzrokiem spojrzał po świadkach swojej hańby i zwolna, obrócił się ku drzwiom. Czoło mu się pofałdowało. Usta zacisnęły się ruchem zawodu i cierpienia.

Jej nie było!

Wtedy, przymknął oczy i usiadł na swojem miejscu, obojętny z pozoru na wszystko, co się w około niego działo.

Akt oskarżenia był okrutny z powodu swego umiarkowania.

Fakty były w nim przedstawione z wstrzemięźliwością pełną mocy.

Od samego początku można było zrozumieć, że uznano za niepotrzebne wytaczanie argumentów przeciw nieszczęśliwemu, naprzód już skazanemu.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Mummem wydał zarządzenia celem zabezpieczenia Kijowa, zmierzające do utworzenia sądu wojskowego, dla karania pospolitych zbrodni i zagrożenia najcięższemi karami za zaburzenie porządku.

Tymczasem powierzono niem. sądowi wojskowemu śledztwo w sprawie Dobrego. Śledztwo między innemi spowodowało uwięzienie ministra wojny Snukowskiego, szefa oddziału w min. spraw wewn. Dajewskiego, żony ministra spraw wewn, Tkaczenki, dowódcy milicyi miejskiej Bogackiego i szefa oddziału w ministerstwie spraw zagr. Lubińskiego.

Śledztwo sądowe toczy się dalej.

Komunikat bułgarski.

Z 28 kwietnia. Na kilku punktach frontu na północ od Monastyru, w łuku Cerny i na wschód od Dobropola była działalność bojowa przez dłuższy czas po obu stronach znacznie ożywiona.

Na wschód od Wardaru trwał silny ogień artyleryi nieprzyjacielskiej przeciw bułgarskim stanowiskom.

W dolinie Wardaru i Strumy działalność lotników nieprzyjacielskich.

Komunikat turecki.

Z 29 kwietnia.

Front palestyński: Na wielu punktach frontu odżyła działalność artyleryj. Oddziały wywiadowcze nieprzyjaciela zostały odparte. Tureccy lotnicy spowodowali upadek nieprzyjacielskiego balonu na uwięzi, który się spalił.

Front kaukazki: Tureckie wojska zajęły na wschód od Karsu obszar aż do granicy.

Na innych frontach nie było żadnych szczególniejszych wydarzeń.

Nadużywanie firmy „Czerwonego Krzyża".

Podług komunikatu *Biura Wolffa*, lotnicy amerykańscy dostają się do Europy jako członkowie amerykańskiego „Czerwonego Krzyża" na okrętach szpitalnych. Nadużywanie to firmy „Czerwonego Krzyża" wypływa z dokumentów, znalezionych przy strąconych lotnikach amerykańskich.

Zajęcie Wyborga.

Fińska główna kwatera donosi o zdobyciu Wyborga.

Według informacyi dziennika *Aftonbladet*, miano wziąć przy tej sposobności do niewoli naczelnika Czerwonej gwardyi.

Niemcy a Holandya.

Rokowania niemiecko holenderskie wywołały w ostatnich dniach pewne niepokojące naprężenie. Zdaniem dziennika *Nieuwe Rotterd. Courant*, minęło ono obecnie, osiągnięto nawet porozumienie, zadowalające obie interesowane strony. Niebawem stwierdzić ma to niezbicie urzędowy komunikat.

Stan umysłów w Irlandyi.

Rząd angielski, pomimo początkowej pewności siebie cofnął się. Królewskie rozporządzenie odracza wejście w życie ustawy o obowiązkowej służbie wojskowej w Irlandyi.

Daily News zauważa, że rząd postanowił zająć wyczekujące stanowisko do chwili, w której będzie mógł osądzić skutki billu o *home rule*. Rząd spodziewa się, że będzie mógł bill ten przedłożyć już w ciągu najbliższego tygodnia i wysondować w ten sposób nastroje irlandzkie.

Międzynarodowa Rada koalicyi.

Włoski premier Orlando przybył już do Paryża celem wzięcia udziału w międzynarodowej Radzie koalicyi. Konferował on przedewszystkiem z francuskim premierem Clemenceau.

Na morzu.

Admiralicya angielska ogłasza jako rzecz nie ulegającą wątpliwości, że łódź podwodna zaatakowała w kanale Bristolskim angielski okręt szpitalny „Guilford Castle", storpedowała go i omal, że nie zatopiła.

Londyńska konferencya robotnicza.

Na konferencyi delegacyi stowarzyszeń robotniczych delegaci amerykańscy obecni w Londynie oświadczyli się przeciwko planowi zwołania międzynarodowej konferencyi socyalistycznej przy współudziale przedstawicieli krajów nieprzyjacielskich. Obecnie celem robotników angielskich jest klęska Niemiec. O międzynarodowej konferencyi nie może być mowy, dopóki Niemcy nie wycofają swych wojsk z krajów zebranych.

Rokosz w Smoleńsku.

Z Petersburga donoszą, że w Smoleńsku wybuchł rokosz anarchistyczny.

Otwarcie powiatów dla uchodźców.

Ministerstwo spraw wewnętrznych reskryptem z 29 marca br. l. 15.048 otworzyło następujące powiaty dla ogólnego powrotu uchodźców: Bóbrka z wyjątkiem gmin Bóbrka, Mikołajów, Wybranówka, Chodorów i Strzeliska nowe, Horodenka z wyjątkiem gmin Horodenka, Michałcze, Hawrylak, Ssaków, Obertyn, Piotrków, Siekierczyn i Żabokruki, Kamionka Strumiłowa z wyjątkiem gmin Kupcze, Lanerówka, Lisko, Rakobuty, Derewlany, Dobrotwór, Kamionka Strumiłowa, Łany polskie, Łany niemieckie, Łapajówka, Sokołów, Spas i Strychanka, Kołomyja z wyjątkiem gmin Gwoździec miasto, Kułaczkowce i Kołomyja, Kosów z wyjątkiem gmin Kosów, Pistyń, Kuty i Żabie, z powiatu Lwów oprócz gmin otwartych już dla powrotu jeszcze gminy Czarniszowice i Nawary, z powiatu Mościska oprócz gmin otwartych już dla powrotu jeszcze gminy Bortiatyn, Chorośnica, Hołodówka, Jordanówka, Kalników, Krolin, Kulmatycze, Lutków, Moczerady, Mokrzany małe, Orchowice, Podgac, Slabasz, Szeszerowice, Tuligłowy, Wiszenka, Wołostków, Zagrody i Zarzecze, Nadwórna z wyjątkiem gmin Delatyn, Dora, Jabłonica, Majdan średni, Mikuliczyn i Nadwórna, Peczeniżyn z wyjątkiem gmin Jabłonów i Peczeniżyn, z powiatu Rudki gmina Komarno, Śniatyn z wyjątkiem gmin Śniatyn, Demycze, Roznów i Zabłotów, Tłumacz z wyjątkiem gmin Ottynia, Chocimierz, Niżniów, Tłumacz i Tyśmienica, Żółkiew z wyjątkiem gmin Kulików, Mosty wielkie i Żółkiew, Żydaczów z wyjątkiem gmin Mikołajów, Rozdoł, Żórawno i Żydaczów.

Wszystkie te powiaty leżą poza obrębem ściślejszego terenu wojennego.

Uchodźcy z tych powiatów, którzy najdalej do 1 lipca br. do swoich stałych siedzib powrócą i najpóźniej w tym dniu zgłoszą się w właściwem starostwie, otrzymywać będą ten zasiłek jeszcze nadal przez 60 dni.

Wszystkie inne powiaty i poszczególne gminy dotąd jeszcze nieotwarte dla ogólnego powrotu uchodźców wcieliło c. k. Ministerstwo do grupy B, do której powrót pod pewnymi warunkami może być dozwolony, zniosło zaś całkiem grupę C, do której powrót tylko przy istnieniu szczególnych powodów a w szczególności ze względów publicznych był możliwy.

Z Warszawy.

(Mianowanie członków Rady Stanu. — Podsekretarz Rady Stanu w Ministerstwie wyznań. — Echa nominacyj. — Termin zwołania Rady Stanu. — Gabinet Steczkowskiego. — Okradzenie cukrowni).

Z Warszawy donoszą: Organ urzędowy Królestwa Polskiego, *Monitor Polski* w numerze z dnia 27 b. m. ogłasza w części urzędowej co następuje:

Postanowieniem Najdostojniejszej Rady Regencyjnej z dnia 26 kwietnia 1918 członkami Rady Stanu mianowani zostali: ks. Aksamitowski Antoni, Bieliński Antoni, Błyskosz Józef, Brudziński Zygmunt, Dziurzyński Mateusz, Eiger Bolesław, Garlicki Stanisław, Grotowski Maryan, Górski Waleryan, Grohman Henryk, Humnicki Antoni, Kaszube Emil, Kiniorski Maryan, Kujawa Antoni, Lipczyński Stanisław, Markowski Bolesław, Mikułowski-Pomorski Józef, Natanson Józef, Nowak Michał, Ostachowski Józef, Pfeffer Mojżesz, Potocki hr. Henryk, dr. Radziwiłłowicz Rafał, Rostworowski hr. Wojciech, Scipio Del Campo hr. Józef, ks. Sekutowicz Bolesław, Simon Gustaw, Skotnicki Jan, dr. Sokołowski Alfred, Starzyński Feliks, Studnicki Władysław, Sulikowski Adolf, Szlubowski Bronisław, Szybiłło Teodor, Szymanowski-Korwin Eustachy, Targowski Józef, Wegmeister Joel, Wierzbicki Andrzej, Wilczewski-Tallen Leonard, Wojda Franciszek, Wyrzykowski Henryk, Zawadzki Władysław, Zbrowski Maryan, Zieliński Eugeniusz, dr. Zieliński Ludwik.

*

Najdostojniejsza Rada Regencyjna mianowała prof. Bronisława Dembińskiego podsekretarzem Stanu w Ministerstwie wyznań religijnych i oświecenia publicznego.

*

Przez zamianowanie 43 członków, skład Rady Stanu powiększył się do przepisanej ustawowo liczby 100. Ze stanowiska polityczno-partyjnego lista nominatów ma zabarwienie przeważnie aktywistyczne. Wśród tych nowo wybranych aktywistów 5 należy do centrum, a 2 do polskiego stronnictwa demokratycznego. Licząc tych 2 wybranych klub ten będzie miał w Radzie Stanu 9 członków.

*

Termin zwołania Rady Stanu został ustalony na dzień 20 maja.

*

Gabinet dr. Steczkowskiego jeszcze przed feryami letniemi wniesie do Rady Stanu projekt reformy agrarnej tyczący się głównie sprawy serwitutów i komasacyi gruntów.

*

Z Radomska donoszą, że w cukrowni „Silniczka", należącej do członka Rady Regencyjnej hr. Ostrowskiego, nie wykryci dotąd złodzieje skradli wszystkie pasy transmisyjne tak, że musiano pracę zastanowić.

Z Sejmu pruskiego.

Sejm pruski rozpoczął we wtorek drugie czytanie ustawy o reformie wyborczej.

Hr. Spee (centrum) postawił wniosek, by reformę prawa wyborczego usunąć z porządku dziennego i odroczyć aż do czasu po zawarciu pokoju.

Wniosek ten prawica przyjęła burzliwymi oklaskami. W Izbie wywołał on wielką niespodziankę i spowodował długą burzliwą dyskusyę regulaminową.

Wnioskodawca oświadczył, że zgłosił swój wniosek na własną rękę i wyraził przekonanie, że wywrze on zbawczy wpływ na froncie.

Wiceprezydent ministerstwa dr. Friedberg podkreślił, że przyjęcie wniosku naraziłoby na szwank pokój wewnętrzny. Na przyjęcie wniosku rząd musiałby odpowiedzieć skrajnemi konsekwencyami konstytucyjnemi. (Burzliwe oklaski na lewicy).

Centrum, postępowcy, socyalni-demokraci, narodowi-liberali oświadczyli się przeciwko wnioskowi.

Niezawisły socyalista Hoffmann oświadczył, że w razie przyjęcia wniosku, wezwie walczących na froncie, by zastanowili walkę.

Słowa te wywołały burzliwe sceny na prawicy i rozległy się okrzyki: „Zdrajca stanu".

Przewodniczący przywołał mowcę do porządku.

Na wniosek Heydebranda odroczono posiedzenie na godzinę, celem zadecydowania stanowiska partyi konserwatywnej, dla której wniosek p. Spee był niespodzianką.

Po podjęciu posiedzenia na nowo, przyszło do burzliwych scen, po których uspokojeniu wniosek p. Spee odrzucono w imiennem głosowaniu 333 głosami przeciw 60 i przystąpiono do obrad merytorycznych nad trzema podstawowymi paragrafami przedłożenia.

Prezydent ministrów Hertling w dłuższem przemówieniu popierał przedłożenie i oświadczył, że równe prawo wyborcze musi być przeprowadzone; idzie tylko o to, czy ma ono być zaprowadzone bez wstrząśnień wewnętrznych, czy też dopiero po ciężkich walkach wewnętrznych.

Po przemówieniach jeszcze kilku posłów, posiedzenie odroczono do środy.

Wczoraj toczyła się dalej rozprawa nad reformą wyborczą.

P. Lohmann (nar. lib.) rzekł, że część stronnictwa jego trwa w oporze przeciw przedłożeniu. Uzasadniał szczegółowo to stanowisko stronnictwa. Główny powód, to obawa wzrostu wpływów socyalnej demokracyi. Liczba jej mandatów przy powszechnem głosowaniu wzrośnie tak, że z nimi Polacy, Duńczycy i Welfowie będą mieli większość.

Nadto wchodzi w grę sprawa polska. Tylko przyjęcie prawa wyborczego pluralnego może utrzymać politykę kresową na wschodzie. Prócz tego w kołach katolickich i ewangelickich panuje obawa, że nowa, odmienna większość Sejmu mogłaby sprowadzić przewrót w polityce kościelnej, niezgodnie z życzeniami narodowych liberałów.

Z tych wszystkich powodów mowca zaleca wniosek pośredniczący o przyznanie szeregowi wyborców głosu dodatkowego.

Minister spraw wewnętrznych Drews: Obejmując urząd, wszyscy członkowie rządu byli o tem przekonani, że położenie wymaga bezwarunkowo nietylko przedłożenia ustawy o powszechnem prawie wyborczem, lecz ponadto występowania za niem z wszystkich sił i wszelkimi środkami, ażeby dotrzymać obietnicy

Wniosek Lohmanna dla rządu jest niemożliwy do przyjęcia, bo i w nim tkwi pierwiastek plutokratyczny. Twierdzenie posła Lohmanna, że zaprowadzenie równego prawa wyborczego narazi na szwank politykę na kresach wschodnich, nie jest słuszne. Na podstawie swych obliczeń rząd sądzi, iż także po wprowadzeniu równego prawa wyborczego możliwa będzie polityka kresowa.

W pracy rządowej na kresach wschodnich idzie głównie o pozytywne zarządzenia celem wzmocnienia niemczyzny, ażeby można zrzec się wyjątkowych zarządzeń względem Polaków.

Im bardziej nieprzejednani Polacy uchylać się będą od wszystkiego. co może się przyczynić do tego, by poczuli się oni i byli członkami pruskiego państwa, tem silniej także w stronnictwach, które dotychczas nie współdziałały w ostrzejszej polityce polskiej, utwierdzi się przekonanie, że trzeba za wszelką cenę popierać na kresach wschodnich niemczyznę pozytywnemi zarządzeniami.

Wreszcie na zapobieżenie wzrostowi niepomiernemu socyalnej demokracyi w Prusach niema pewniejszego sposobu nad przyjęcie równego prawa wyborczego. Dotąd socyalna demokracya była zbiornikiem wszelkich żywiołów niezadowolonych. W razie odrzucenia równego prawa wyborczego socyaliści pozyskają najlepszy materyał agitacyjny. Można być pewnym, że wówczas liczba socyalistów wzrośnie niesłychanie. Z tego wszystkiego wynika, że w obecnych warunkach można wprowadzić tylko równe prawo wyborcze. (Huczne oklaski na lewicy, niepokój na prawicy).

P. Pachnicke (postęp. stron. lud.): Odrzucenie przedłożenia wywołałoby w kraju wielkie wzburzenie. W tej sprawie żywotnej obowiązkiem ministrów jest ziścić obietnicę korony. Nieda się już uniknąć równego prawa wyborczego.

P. Lüdike (wolno kons.): Jesteśmy zgodnie tego zdania, że równe prawo wyborcze Prusom nie wyjdzie na dobre. Większość mego stronnictwa będzie głosowała przeciw równemu prawu wyborczemu, które zdaniem naszem może narazić na szwank byt państwa pruskiego. Równe prawo wyborcze w Prusach doprowadziłoby do parlamentaryzacyi i malowanego tylko królestwa. Także ze względu na ochronę niemczyzny na wschodzie żywimy poważne wątpliwości co do tego prawa. Dlatego oświadczyliśmy się za prawem pluralnem. Niema widoków porozumienia z rządem. Jeżeliby miano rozwiązać Izbę, to pogodzimy się z tą myślą. Równe prawo wyborcze odrzucamy.

P. Hirsch (soc. dem.): Socyaliści bezwarunkowo odrzucają pluralność. Żądają jeszcze więcej, niż daje przedłożenie rządowe, bo domagają się prawa wyborczego i wybieralności kobiet, oraz zniesienia granicy wieku, uprawniającego do głowania. Równe prawo wyborcze przejdzie mimo wszelkie stawiane mu przeszkody. Chcemy stare Prusy obalić, a utworzyć nowe, lepsze Prusy,

P. Ströbel (niezawisły soc): Jeśli ta reforma wyborcza upadnie, to lud wymusi inną, lepszą reformę wyborczą. Przedłożenie rządowe jest bez wartości. Pogarszają je różne zastrzeżenia.

Dalszy ciąg obrad dzisiaj.

WIEŚCI Z WOŁYNIA.

Do Zarządu głównego T. S. L. w Krakowie przywiózł ks. Waleryan Baranowski, proboszcz i przewodniczący Macierzy szkolnej w Łucku list następujący:

Do Towarzystwa Szkoły Ludowej w Galicyi. Z chwilą wybuchu rewolucyi rossyjskiej otrzymaliśmy zupełną wolność w organizowaniu się narodowem, politycznem i oświatowem. Nasz powiat pomimo tego, że był terenem wojny od 1915 roku i wskutek tego został bardzo wyludniony i zrujnowany, potrafił jednak tak się zorganizować pod względem oświatowym, że dziś liczy 40 szkół polskich, kiedy rossyjskie można zliczyć na palcach, a ukraińskich zupełnie jeszcze niema. Dowodem naszej tężyzny ducha narodowego w tym powiecie może być następujący fakt: Oto kiedy latem 1917 roku była obawa, że wojska austryacko-niemieckie zajmą powiat łucki i wszelkie organizacye wojskowe i społeczne rządu rossyjskiego zaczęły się na gwałt ewakuować, to wszystkie szkoły rossyjskie zostały również zwinięte, a nauczyciele ich wyjechali w głąb kraju. Polskie szkoły zaś nie przerwały ani na jeden dzień swych zajęć, wszyscy nauczyciele i nauczycielki polscy zostali i wytrwali na swych szczytnych stanowiskach. Kiedy wspomniana ewakuacya była w całej pełni swego rozwoju, we wsi Nieświczu, w łuckim powiecie, w 12 wiorstach od czołowych pozycyj, miejscowa ludność polska z wielkim nakładem pracy i pieniędzy przyprowadzała do porządku budynek, zrujnowany przez wojnę, dla użytku szkolnego. Jeden więc z generałów-rossyan, inspektor artyleryi sztabu 1 turkiestańskiego korpusu, dobrze poinformowany o grożącym niebezpieczeństwie, a widząc wielki nakład pieniędzy i pracy przy wspomnianym remoncie, zwrócił się do miejscowego księdza proboszcza z radą zaprzestania takowego, ponieważ przez Nieświcz ma przechodzić nowa pierwsza linia bojowa, a wów-

czas cała wieś może zniszczeć. Usłyszał jednak odpowiedź następującą: „wy burzycie, mu budujemy. Każdy z nas musi spełnić swe obowiązki względem narodu“. Zawdzięczając temu, obecnie Nieświcz posiada szkołę, w której pobiera naukę 120 dzieci miejscowej polskiej ludności. Dziś całą działalność oświatową w powiecie łuckim na Wołyniu ujęło w swe ręce Koło okręgowe Macierzy Polskiej w Łucku, która przedstawia się w następujący sposób. Została rozwinięta agitacya drukiem i żywem słowem, nawołująca do organizowania Kół Macierzy po wsiach i zakładania polskich szkół. Oprócz tego pośredniczyliśmy w wyszukiwaniu nauczycieli dla nowopowstających szkół w powiecie i gromadziliśmy dla nich podręcznik szkolne z Kijowa i Żytomierza. W miarę też możności udzielaliśmy zapomogi tym szkołom, które z powodu braku funduszów miały być zamknięte.

Obecnie więc miasto Łuck posiada gimnazyum im. Tadeusza Kościuszki (wstępna i 1. klasa, na 18/19 rok mają być otwarte 2., 3. i 4. klasa) i dwie szkoły ludowe. Łuckie Koło Macierzy liczy dziś tylko 1.000 rb. (tysiąc rubli) gotówki, a do końca roku szkolnego trzeba mieć mniej więcej jeszcze najmniej dwa tysiące. Dla 30 szkół polskich w powiecie trzeba również przynajmniej dać po 50 rubli miesięcznej zapomogi, nie licząc opłaty wpisowej 2 rubli miesięcznie od dziecka, by mogły normalnie funkcyonować i nie przerywać swych zajęć na dłuższy okres czasu, co razem wyniesie 6—7 tysięcy rubli, by można było szczęśliwie dokonać roku szkolnego. Oprócz tego w łuckim powiecie wszechrossyjski Związek ziemski wkrótce po wybuchu rewolucyi założył 8 szkół polskich obok rossyjskich, które też bardzo dobrze uposażył i utrzymywał. Dziś ten Związek się likwiduje, wszystkie jego organizacye kasują się lub przechodzą na własność rządu ukraińskiego. Otóż rząd rossyjski szkoły rossyjskie Związku przyjmuje na swój koszt, a polskie każe zamykać. My zaś nie możemy pozwolić na zamknięcie ich, bo byłoby to dla nas wielką porażką narodową w tym powiecie. Miejscowa jednak ludność jest za uboga, by mogła utrzymać wspomniane szkoły z własnych funduszów, pomimo, że personal pedagogiczny, kierowany uczuciami patryotycznemi, zgadza się na znacznie mniejsze pensye. Dziś nam bardzo chodzi o zachowanie tych szkół, bo przynosiły wiele korzyści dla sprawy narodowej. Po bardzo skromnem obliczeniu, biorąc pod uwagę fundasz, który będzie można uzbierać od rodziców dzieci, uczęszczających do tych szkół, trzeba jeszcze będzie 3 tysiące rubli, a razem z wyżej wymienioną sumą 6—7 tysięcy prawie 10 tysięcy rubli zapomogi, by szkoły mogły w maju skończyć rok szkolny. Tak się więc przedstawia stan finansowy naszych potrzeb oświatowych łuckiego powiatu, a trudności w ściągnięciu potrzebnych funduszów są nadzwyczajne. Nie ma bowiem żadnej nadziei, by rząd lub samorządy ukraińskie dały zapomogę dla szkół polskich. Nasza centrala Macierzy w Żytomierzu również nie jest w stanie dać nam jakąkolwiek pomoc pieniężną, z powodu bowiem anarchii i pogromów polskiej ludności obywatelskiej, która przeważnie zasilała swymi datkami wszelkie instytucye oświatowe i naukowe na Rusi, przypływ funduszów został sprowadzony do minimum.

Oprócz tego masowy wyjazd inteligencyi polskiej w głąb kraju i ogromnie wzmożona drożyzna wywołana przejściem wojsk niemieckich w nasze okolice również bardzo ujemnie wpływa na ofiarność miejscowej ludności. Dziś więc całą nadzieję i ratunek w zachowaniu naszych tu szkół widzimy li tylko w samopomocy narodowej, która obecnie tak się wspaniale rozwija w całem Królestwie i Galicyi. Otóż świadomi swych obowiązków względem naszej Ojczyzny Polski i nie chcąc dopuścić do upadku polskiej kultury w łuckim powiecie, zwracamy się z błagalną prośbą o pomoc i ratunek dla naszych szkół do Towarzystwa Szkoły ludowej w Galicyi, które już tyle dokonało wielkopomnych czynów w dziedzinie oświaty narodowej. Mamy niepłonną nadzieję, że prośba nasza zostanie wysłuchaną i część datków zostanie przeznaczoną i naszym szkołom, abyśmy przetrwać mogli szczęśliwie pierwszy okres walki.

Prośbę niniejszą polecamy Wielebnemu ks. proboszczowi, prezesowi Koła Okręgowego Macierzy polskiej w Łucku, Waleryanowi Baranowskiemu złożyć przed forum Towarzystwa Szkoły Ludowej w Galicyi i jeżeli będą asygnowane pewne ofiary pieniężne na wyżej wspomniane cele, otrzymać takowe za odpowiedniem pokwitowaniem.

Ufni w pomoc rodacy: Prezes Ks. W. Baranowski, J. Gawroński. Członkowie zarządu: Adelina Zaykowska opiekunka szkół, M. Lubomirska, Erazm Peretiatkowicz, ks. R. Jankowski, ks. Leopold Szuman Kan., Fr. Złocki, Józef Dubicki, K. Mrozowski, J. Peretiatkowicz, Kaz. Bartoszyński.

W odpowiedzi na tę prośbę Zarząd Główny TSL. uchwalił: wypłacić Macierzy szkolnej w Łucku 8000 kor., z tego z funduszu Sekcyi wschodniej 5000 kor. z kasy centralnej oraz wydać bezzwłocznie 20 bibliotek, odpowiednią ilość obrazów i wydawnictw. Koło I. TSL. w Krakowie wypłaciło od siebie 1000 kor., a członek Koła p. St. Szczerbiński 100 kor.

Ks. W. Baranowski powrócił już do Łucka.

KRONIKA.

Lwów, 2 maja 1918.

Kalendarz.

Piątek (3 maja):

Znalezienie św. Krzyża. — 20 Piatok Wełyki. — Świętosława.

Wschód słońca o godzinie 4·35 rano, zachód 5·23 po południu.

Temperatura o godzinie 12 w południe +15 Cel.

Wystawa Karykatur Kazimierza Sichulskiego otwarta jest w sali Giełdy przy ulicy Akademickiej l. 17, od godz. 10 rano do godz. 12 w południe i od g. 4 do g. 7 wieczorem. Wstęp 1 korona.

— **JE. p. Prezydent wyższego Sądu krajowego Adolf Czerwiński,** wyjechał dzisiaj na kilka dni do Wiednia, w sprawach urzędowych.

— **Prezydyum lwowskiego wyższego sądu krajowego** zawiadamia, że czynności urzędowe podjęły dalsze sądy powiatowe w wschodniej części kraju i na Bukowinie a to w okręgu tegoż wyższego sądu krajowego: w Brodach, Haliczu, Janowie, Mielnicy, Olesku, Podhajcach, Skałacie, Sołotwinie z siedzibą w Rosulnie, Zabłotowie, Zaleszczykach, Radowcach, Seletynie, Stanowcach.

— **Dzień 1 maja** minął wczoraj we Lwowie zupełnie spokojnie. O godzinie 10 przed południem odbyło się staraniem partyi socyalno-demokratycznej zebranie w Pałacu sportowym przy ul. Zielonej. Poseł dr. Diamand zagajając wiec przedstawił wpływy wojny na całokształt życia społecznego, poczem postawił cały szereg rezolucyj, które zebrani jednogłośnie uchwalili.

Po przemówieniach kilkunastu mowców, ruszył do miasta pochód, w którym brało udział przeszło 4.000 osób. Pochód zatrzymał się przed pomnikiem Mickiewicza, gdzie inż. Hausner i dr. Hankiewicz wygłosili do zebranych przemowę, żądając jaknajrychlejszego zawarcia pokoju bez aneksyj, uznania prawa samostanowienia narodów o sobie i t. d. Inż. Hausner krytykował imperyalizm pruski, oraz omawiał wytyczne polityki hr. Czernina.

Równocześnie odbyły się zgromadzenia ruskich socyalno-demokratów, gdzie referat o sytuacyi politycznej wygłosił p. Wityk, oraz zebranie socyalistów-syonistów.

Po południu odbyło się uroczyste przedstawienie w Teatrze miejskim, gdzie dawano „Piosnki ułańskie“ Bunikiewicza.

Z powodu święta robotniczego i przedpołudniowych zgromadzeń był w całym mieście do godz. 4 po południu wstrzymany ruch tramwayowy, wiele sklepów nie otwarto, przedsiębiorstwa przemysłowe nie były w ruchu. W czasie zgromadzeń i pochodu panował zupełny spokój; władze nie miały powodu do wkraczania.

— **„Dzieci na wieś“.** Jeszcze w grudniu ubiegłego roku Komitet opiekujący się dziećmi rozwinął żywą działalność celem przygotowania wstępnych prac organizacyjnych, Onegdaj zaś odbyło się posiedzenie pełnego Komitetu. JE. ks. Arcybiskup dr. Józef Bilczewski zaprosił nań celem wzięcia udziału w obradach członków prezydyum honorowego, kuratoryi, prezydyum i przewodniczących poszczególnych sekcyj „Zjednoczonego komitetu dzieci na wieś“. Wśród obecnych byli: JE. ks. Arcybiskup Teodorowicz, P. Namiestnikowa hr. Huynowa, P. Marszałkowa Niezabitowska, JE. P. Prezydent wyż. sądu krajowego Czerwiński, Prez. dr. Dembowski, zastępcy komisarza rządowego dr. Chlamtacz, dr. Schleicher, dyrektor kolei radca Dworu Stelzer, JM. Rektor Uniwersytetu ks. dr. Wais, JM. Rektor Politechniki dr. Krygowski, dalej liczne grono pań: br. Jorkasch-Kochowa, prof. Abrahamowa, Neumannowa, Paparowa, oraz wiele innych.

Przewodniczący JE. ks. Arcybiskup dr. Bilczewski powitał przybyłych i otwierając zebranie, przedstawił cel zamierzonego działania, które w roku bieżącym musi być jeszcze gorliwsze i usilniejsze, niż w zeszłym roku, gdyż wyczerpanie młodzieży wskutek wojny i niedostatku wzmaga się z każdym dniem, a gruźlica pochłania przerażającą ilość ofiar.

Dyr. Bolesław Lewicki przedstawił następnie akcyę komitetu „Dzieci na wieś“ w roku zeszłym, która tak piękne dała wyniki i zaznajomił obecnych z dzisiejszą organizacyą, która mieści w sobie wszystkie komitety i Towarzystwa zajmujące się koloniami.

JE. P. Prezydent Czerwiński oznajmił następnie, że akcyi wysyłki dzieci na wieś we wszystkich krajach Monarchii podjął się t. zw. fundusz Cesarza Karola w Wiedniu pod zarządem Ministerstwa spraw wewnętrznych i opieki społecznej. Komitet ten zwrócił się do wszystkich Namiestników, by w każdym kraju ustanowili tak zw. „Landestelle“, dla prowadzenia tej działalności.

JE. P. Namiestnik hr. Huyn ustanowił taką instytucyę w Galicyi „Wschodnio galic. Komitet ochrony dzieci i młodzieży“ we Lwowie i Krakowie. Fundusz Cesarza Karola przeznacza na cele kolonii pewną kwotę, nie wystarczy ona jednakże na całkowite utrzymanie wielkiej ilości dzieci przez kilka tygodni. Wschodnio-galicyjski Komitet wyznaczy zatem subwencyę dla Zjed. Kom. dzieci na wieś, nie będzie jednak w niczem ograniczał swobody jego działania.

Dla wzajemnego porozumienia obu komitetów wybrano z grona, obecnych prez. dr. Dembowskiego, dyr. Bol. Lewickiego i starszego radcę magistratu Aleksandra Ostrowskiego.

Następnie postanowiono wysłać petycyę do Ministerstwa opieki społecznej i P. Ministra dla Galicyi i prosić Koło polskie o poparcie, a także zwrócić się do Wydziału kraj. i gminy miasta Lwowa z prośbą o poparcie.

Prez. dr. Dembowski odczytał tekst ułożonej przez siebie odezwy, która będzie ogłoszona w pismach i rozesłana po kraju.

Nakoniec dr. Schleicher oświadczył imieniem miasta całą gotowość przyjścia z pomocą i wyraził pełną nadzieję, że w lipcu stosunki aprowizacyjne się poprawią i dadzą możność utrzymywania półkolonii z funduszu państwowej pomocy.

— **3 Maja.** Wydział krajowy zamiast nalepek na okna z powodu obchodu rocznicy Trzeciego Maja ofiarował 300 koron na „Dar Narodowy“.

Komisya skarbowa obchodu Konstytucyi Trzeciego Maja urzęduje w lokalu gal. ziemskiego Banku kredytowego przy ul. Trzeciego Maja l. 5, w piątek dnia 3 maja b. r. przez cały dzień bez przerwy. Puszki nie podjęte i odznaki mogą być tu odebrane od 8 rano począwszy.

— **Uroczysty poranek** ku uczczeniu 127 rocznicy Konstytucyi Trzeciego Maja odbędzie się w dniu jutrzejszym dla młodzieży szkół średnich w sali Teatru miejskiego. Współudział przyrzekli pp. Wanda Kowalska, pianistka, Stefania Marynowiczówna, artystka opery, Albert Tadlewski, profesor konserwatoryum, Marya Trusiówna, wiolinistka oraz chór młodzieży „Harfa“ pod batutą p. Romana Belohlawka. Początek poranku punktualnie o godz. pół do 12 przed południem. Bilety na poranek są jeszcze w niewielkiej ilości do nabycia na „Wystawie sztuki“ przy ul. Trzeciego Maja (róg Kościuszki) dziś we czwartek od godz. 4 do 6 po południu oraz w piątek w kasie teatralnej.

— **Komitet ewakuowanych ziemian,** który dotąd miał siedzibę w Krakowie, przeniósł się z dniem 1 bm. do Lwowa i otworzył swoje biuro przy ul. Mickiewicza l. 4.

— **Giełda zbożowa i towarowa.** Rozporządzeniem z dnia 11 kwietnia br. Dz. u. p. Nr. 137 powołano do życia przy Biurze gospodarki drzewnej w Wiedniu osobny wydział dla obrotu zagranicznego. Celem porozumienia się jakie należy zająć stanowisko wobec nowego rozporządzenia, Zarząd Giełdy zwołał ankietę na sobotę dnia 4 maja br. o godz. 4 po południu w sali obrad Izby handlowej i przemysłowej we Lwowie, z następującym porządkiem dziennym:

1 Jakie należy zająć stanowisko wobec nowego rozp. Min. handlu i rolnictwa z 10 kwietnia 1918 Dz. u. p. Nr. 137.

2 Wniosek na utworzenie Filii Biura gospodarki dzewnej we Lwowie (§ 4. Ustęp c rozp. z 11 kwietnia 1918 L. 137).

3 Wniosek na ustanowienie dnia giełdowego dla produktów leśnych na lwowskiej giełdzie zbożowej i towarowej.

4 Wnioski członków.

Interesenci, którym dla braku dokładnego adresu nie doręczono zaproszenia zgłoszą się w biurze Sekretaryatu Giełdy ustnie lub pisemnie.

— **Posiedzenie Tow. filologicznego** odbędzie się w sobotę dnia 4. maja br. o godz. kwandrans na 7 w sali VII na Wszechnicy (I p.). Posiedzenie to odbędzie się ku uczczeniu pamięci śp. prof. dra Bronisława Kruczkiewicza. O pracach naukowych śp. Zmarłego mówić będą: prof. dr. Stanisław Witkowski i prof. dr Jan Sajdak.

— **Powrót galicyjskiej krajowej dyrekcyi skarbu do Lwowa.** Galicyjska krajowa dyrekcya skarbu oraz krajowa Kasa skarbowa powracają z Białej do Lwowa w trzech grupach w odstępach jednotygodniowych. Pierwsza grupa opuszcza Białę dnia 4 maja br.

— **Komitet ewakuowanych Rad powiatowych** we Lwowie rozwiązał się i zamknął swoje biuro z dniem 30 kwietnia, ponieważ przywróconą została już możność reaktywowania wszystkich swego czasu ewakuowanych Rad powiatowych we wschodniej części kraju.

— **Z poczty.** Z dniem 1 maja br. dopuszczony będzie przy urzędzie pocztowym Grado 1 ruch listów wartościowych i ograniczony ruch pakietowy (do wagi najwyżej 10 kg) a urząd pocztowy San Pietro dell' Isonzo otwarty będzie dla ruchu listowego, listów wartościowych i ruchu pieniężnego, zaś z dniem 26 kwietnia br. zaprowadzono w urzędzie pocztowym Capriva ruch listów wartościowych i ograniczony ruch pakietowy.

— **O znaczeniu motoru** elektrycznego w przemyśle odbędzie się odczyt z 40 obrazami świetlnymi i licznymi grafikonami w Lidze Pomocy przemysłowej, Pańska 11, w niedzielę 5 maja o godz. 11 z rana. Młodzież szkół średnich wyższych trzech klas ma wstęp wolny.

— **Bł. p. dr. Ignacy Beth.** Tragiczną śmiercią zginął w Berlinie krakowianin, znany historyk sztuki, dr. Ignacy Beth. Jadąc z żoną koleją miejską, wypadł na ostrem zgięciu kolei na bruk i w kilka godzin później zakończył życie. Stopień doktora praw, a następnie i filozofii uzyskał w Uniwersytecie Jagiellońskim, poczem przez kilka lat pracował pod kierunkiem prof. Maryana Sokołowskiego. W owym czasie zamieszczał w pismach krakowskich liczne fejletony i notatki, odnoszące się do historyi sztuki. Dla uzupełnienia studyów udał się do Monachium, a następnie do Berlina, gdzie drukował w *Handbuch der Kunstgeschichte* rozprawy naukowe, oceniane w prasie niemieckiej bardzo przychylnie. *Berl. Tageblatt* podkreśla szczególniej jego prace, odnoszące się do Cranacha i Dürera. Zmarły nie bez powodzenia debiutował także jako malarz.

— **Pogrzeb ś. p. dr. Stanisława Nowosieleckiego.** Z Przemyśla donoszą: Ubiegłego piątku złożono w grobach familijnych w Nowosielcach na wieczny spoczynek zwłoki ś. p. dr. Stanisława Nowosieleckiego, b. posła na Sejm i dyrektora gal. Tow. kred. ziemskiego. W żałobnym obrzędzie wzięło udział duże grono przyjaciół i znajomych zmarłego i ludność miejscowa. Towarzystwo kred. ziem. reprezentował dyrektor Adam Konopka, który w imieniu instytucyi pożegnał ś. p. Nowosieleckiego i w gorących słowach określił jego zasługi około dobra Towarzystwa i jego działalność w życiu publicznem.

— **Powrót z Rossyi.** P. Kazimierz Czapelski, prokurzysta Banku hipotecznego, wywieziony w r. 1915 przez Rossyan do Kijowa, powrócił po 3 letniej nieobecności do Lwowa.

— **Sliwki suszone.** Gal. Miejski Wojenny Zakład Kredytowy ma otrzymać kilkanaście wagonów śliwek suszonych do rozdziału pomiędzy miasta galicyjskie. Magistraty, któreby chciały nabyć ten towar dla aprowizacyi ludności, zechcą zamówienia nadsyłać do wymienionego Zakładu (Kraków, Rynek 34).

— **Nieszczęśliwemu wypadkowi** uległo wczoraj trzech robotników w fabryce inżyniera Lewińskiego przy ul. Potockiego. Olbrzymi kamień młyński stoczył się niespodzianie na grupę stojących obok robotników i ciężko ich poranił. Michał Lobiński, murarz, liczący lat 42, doznał zmiażdżenia stopy, Jan Cwinarowicz, 62-letni cieśla, ma zmiażdżone palce u ręki, trzeci robotnik doznał również ciężkich obrażeń. Pierwszej pomocy udzieliło ofiarom wypadku pogotowie ratunkowe i odwiozło ich do szpitala.

— **Ataku szału** dostał wczoraj wieczorem pewien żołnierz w czasie koncertu w kawiarni Renesans. Dopiero przy pomocy kilku żołnierzy policyjnych ubezwładniono furyata i odstawiono na obserwacyę do szpitala powszechnego.

Notatki literacko-artystyczne.

„Odbudowy kraju“, miesięcznika poświęconego sprawom gospodarstwa narodowego wychodzącego w Krakowie pod redakcyą dr. L. W. Biegeleisena ukazał się nr. 4 za miesiąc kwiecień 1918 r. i zawiera treść następującą: Prof. Julian Nowak „Odbudowa rolnictwa“, prof. Jan Sas Zubrzycki „Założenie wsi i miast polskich“, dr. L Władysław Biegeleisen „Wielka i średnia własność ziemska wobec reform agrarnych“, prof. Adam Krzyżanowski „Rozmiary drożyzny“, arch. G. Szmejko „O reformę budownictwa folwarcznego, doc. dr. Bronisław Biegeleisen „Sanacya miast polskich“, dr. Edward Rose „Odbudowa przemysłu a kwestya surowców“. W dziale sprawozdawczym omówiono książki H. Radziszewskiego, W. Fajansa, E. Rosego i inne. Przegląd gospodarczy, kronika i bibliografia ekonomiczna dopełniają urozmaiconej treści zeszytu.

Adres administracyi: Kraków, ul. Krowoderska 25, tel. 1093.

Prenumerata roczna wynosi kor. 30, kwartalna kor. 8 z przesyłką pocztową.

Kłosowski M. „Polityka Rzymian względem narodów podbitych". „Biblioteczka historyczna" nr. 6. Wydawnictwo M. Arcta. Warszawa 1918.

„Oto jedyne miasto — powiada Grek Klaudyan w IV w. — które zwyciężonych na swe łono przyjęło i cały rodzaj ludzki równą otoczyło troską, jako matka, a nie władczyni; a których ujarzmiło tych obdarzyło mianem obywateli i odległe krainy złączyło węzłem braterstwa".

Taką była polityka Rzymian, maleńkiego narodu, mającego zaledwie 34 mile kwadratowe własnej ziemi, a które rozrosło się do olbrzymich obszarów „od chłodnych mórz północy no skwarnych piasków Sachary; od Atlantyku niemal do Oceanu Indyjskiego".

Zasada wolności i niezależności zwyciężyła nawet tak idealną politykę, cóż mówić o innych i dzisiejszych.

Dobrze jest książeczkę M. Kłosowskiego przeczytać w tych czasach i przemyśleć.

Śliwiński Artur. „Konstytucya Trzeciego Maja". Wydanie drugie. Wydawnictwo M. Arcta. Warszawa 1918.

Ukazało się nakładem M. Arcta nowe, powiększone wydanie „Konstytucyi Trzeciego Maja", napisanej przez Artura Śliwińskiego. W nowym wydaniu rozszerzono znacznie rozdział trzeci i czwarty: „Konstytucya" i „Dzień 3-go maja.

Wystarczy przypomnieć, że pierwsze wydanie tej książeczki, wyszło w roku ubiegłym nakładem komitetu obchodowego i rozeszło się w ciągu tygodnia w 50.000 egzemplarzy.

Szelażek Wacław. „Warszawa w poezyi polskiej". Wydawnictwo M. Arcta. Warszawa 1918. Nie jest to antologia ani studyum krytyczne. Autorowi chodziło o ukazanie najprzedniejszych momentów w życiu naszej stolicy w świetle poezyi o wysokiem napięciu struny patryotycznej, chodziło o podkreślenie dążeń do utrzymania wolności miasta i narodu. Dla tego obyczajowych obrazków mamy bardzo niewiele, dużo natomiast utworów na wojenną nastrojonych nutę. A wszystko razem tchnie ukochaniem, patryotycznem sentymentem i nastrojem poetyckim, w którym gubi się zupełnie surowy i obojętny głos krytyki rzeczowej. Pracę swoją wygłosił autor w Sekcyi Miłośników Warszawy P. T. K., powinni się jednak zapoznać z nią wszyscy mieszkańcy Stolicy, zwłaszcza młodzież.

Repertuar Teatru Miejskiego.

Dziś, we czwartek o godzinie pół do 8 wieczorem „Cyrulik Sewilski", opera komiczna w 6 aktach Rossini'ego. Występ Ady Sari-Szayerównej, Tadeusza Łowczyńskiego, Ad. Okońskiego i St. Tarnawskiego. — W piątek o godz. 3 po południu ku uczczeniu Konstytucyi 3-go Maja „Krakowiacy i Górale", opera narodowa w 3 aktach Kamińskiego, muzyka Kurpińskiego. — W piątek o g. 7·30 wieczorem „Halka", opera w 4 aktach Moniuszki. Występ Józefy Zacharskiej, F. Bedlewicza, A. Okońskiego i K. Urbanowicza. — W sobotę o g. 3 po południu, przedstawienie dla młodzieży szkolnej „Madame Sans-Gene", sztuka w 4 aktach, Sardou z Kellerową-Luboską w roli tytułowej. — W sobotę o godz. 7·30 wieczorem „Faust", opera w 5 aktach Gounoda. Występ Ady Sari-Szayerównej, F. Bedlewicza, F. Freschla, i St. Tarnawskiego. — W niedzielę o godz. 3 po południu „Ich czworo", tragedya głupich ludzi w 3 aktach Gabryeli Zapolskiej. — W niedzielę o godz. 7·30 wiecz. „Ptasznik z Tyrolu", operetka w 3 aktach Zellera. — W poniedziałek o godz. 7·30 w. „Carewicz", sztuka w 3 aktach Gabryeli Zapolskiej. — We wtorek o godz. 7·30 wiecz. „Krysia leśniczanka", operetka w 3 aktach Jarna, z N. Bogdanowicz w partyi tytułowej. — We środę o g. 7·30 wiecz. (wznowienie) „Dinorah", opera w 3 aktach Mayerbeera, występ Ady Sari-Szayerównej, Bedlewicza i Freschla. — We czwartek o godzinie 3 popoł. „Robert i Bertrand", czyli „Dwaj złodzieje", wodewil w 3 aktach L. Anczyca, z Okornickim i Solnickim w rolach tytułowych. — We czwartek o godz. 7·30 wiecz. „Domek trzech dziewcząt", 3 akty z życia Szuberta. Występ Ireny Bohuss, Bedlewicza i Łowczyńskiego. — W piątek o godz. 7·30 w. „Gniazdo rodzinne", sztuka w 4 aktach Sudermana.— W sobotę o godz. 3 popoł. przedstawienie dla młodzieży szkolnej. „Rewizor z Petersburga", komedya w 5 aktach Gogola, z Janem Nowackim w roli tytułowej. — W sobotę o godz. 7·30 wiecz. „Dinorah", opera w 3 aktach Mayerbeera. Występ Ady Sari-Szayerównej, Bedlewicza i Freschla. — W niedzielę o godz. 3 popoł. „Lalka", operetka w 3 aktach (4 odsłonach) Audrana. — W niedzielę o godz. 7·30 wiecz. „Trubadur", opera w 5 aktach Verdiego. Występ Ewy Bandrowskiej, Freschla i Ign. Manna.

KRYM.

Wstępując na ziemię krymską przy Perekopie, w miejscu, gdzie właśnie wojska niemieckie utorowały sobie drogę wzdłuż gościńca biegnącego z północy na południe nie znajdzie się innego krajobrazu, niż to, co się pozostawiło w Taurydzie. Jest się otoczonym jednostajną płaszczyzną, która daleko i szeroko nie posiada dla oka oparcia. Jest to step krymski, dalszy ciąg wielkiego, południowego pontyjskiego stepu, obejmującego trzy czwarte całego półwyspu, a którego pustka sprawia bardzo przykre wrażenie.

Z owej południowej urodzajności, owego bogactwa barw, których to zjawisk należałoby oczekiwać na tak niskiej szerokości — a słyszało się o nich nieraz choćby już w przesadnych opisach — nie napotka się śladu. Jedyna rzecz wpadająca w oczy, to olbrzmie stada bydła i owiec; pasą się one wszędzie na stepie, gdzie trawa bujnie rośnie. To bogactwo bydła, zwłaszcza na południowo rossyjskich krańcach stepu, stanowi dobrobyt krajowy; ludność jest tam przeważnie tatarska, lecz obok Ukraińców w czasie pokojowym znajdowało się na Krymie mnóstwo niemieckich osadników, mniej więcej 8 procent całej ludności; osady ich poznawało się już po brzmieniu niemieckiem nazw: Kronenthal, Lustigsthal, Bruderfeld, Marienthal, Schönbrunn i Zürichthal.

W czasie lata panują w tym nisko leżącym płaskim stepie ogromne upały; zimą natomiast wichry lodowate z wnętrza Rossyi wciskają się do Krymu i sprowadzają nieraz ogromne mrozy.

Gdzie się znajduje jednak ów rajski kawałek kraju na Krymie, który zaliczają do najpiękniejszych okolic świata? Jest to najskrajniejsze południe półwyspu, są to doliny i urwiska gór Taurydzkich na wybrzeżu morza Czarnego, terytoryum zajmujące zaledwie jedną czwartą całego Krymu.

Rejony górskie rozpoczynają się na południe od Symferopola i ciągną się od północnego-wschodu na zachód-południowy. Wzgórza, wznoszące się stopniowo, pokrywają najcudniejsze łąki górskie; wszędzie znajdują się śliczne ogrody, bogate pola, cieniste lasy, gaje oliwne i winnice. Urocze miejscowości, piękne wille, malownicze zwaliska, prawosławne cerkwie i tatarskie meczety są gęsto rozsiane na okół wśród tej cudownej krainy, cieszącej się urodzajnością iście podzwrotnikową i rodzącej owoce napotykane chyba tylko w najcieplejszych krajach wśród ziem zamorskich. Co prawda, ten urodzajny pas ziemi jest bardzo wąski, ciągnie się nie więcej jak 9 kilometrów po stokach górskich. Tam znajdują się też wspaniałe pałace arystokracyi rossyjskiej i rodziny carskiej, której najulubieńszym pobytem była Liwadya.

Białe pałace lśnią między ciemnymi gajami cyprysów i drzew figowych, w prześlicznych klombach widzi się najwyszukańcze okazy sztuki ogrodniczej ze strefy podzwrotnikowej i umiarkowanej. Góry Taurydzkie bogate są też w kruszce, dostarczają kamienia wapiennego, porfiru i różnobarwnego marmuru. Na najskrajniejszym wschodzie półwyspu w pobliżu Kerczu znaleziono niedawno niezwykle obfite pokłady rudy żelaznej.

Historyę Krymu liczymy na 2 i pół tysiąca lat. W starożytności nazywano go Chersonem Taurydzkim. Ludność pierwotna, Taurydzi, podobno początkowo nie miała tam swoich siedzib, raczej przybyła z Kaukazu; przed 600 r. przed Chrystusem powstały na wybrzeżu kwitnące greckie kolonie, taksamo Taueryda w mitologii greckiej grała wcześnie ważną rolę.

Za czasów rzymskich utworzyło się tam państwo, które za Mitrydatesa, króla Pontu, posiadało największe znaczenie. W r. 47 przed Chrystusem zawładnęli półwyspem Rzymianie. Podczas wędrówki ludów Gotowie wtargnęli na Krym, w r. 640 przyłączono go za cesarza Herakliusza do państwa bizantyńskiego. W r. 1237 Tatarzy go zdobyli, oraz dali mu nazwę z powodu łatwej obrony wąskiego pasma przy Perekopie: „Krym" t. zn. forteca.

Potem zjawili się Wenecyanie i Genueńczycy, którzy podobnie jak Grecy budowali zamki i miasta na południowem wybrzeżu. W drugiej połowie 17 wieku Genueńczyków wypędzili Turcy i Krym stał się tatarskim chanatem, podlegającym Porcie ottomańskiej.

W roku 1736 Rossyanie, którzy już od czasów Piotra Wielkiego mieli oko na Krym, wtargnęli poraz pierwszy na półwysep. Krym stał się bezsprzeczną już posiadłością Rossyi w roku 1783.

GOSPODARSTWO I HANDEL.

Monopol na złoto w Rossyi. Rossyjski naczelny zarząd gospodarczy, jak donos warszawski *Kuryer Polski*, wprowadził w Rossyi monopol na złoto. Kopalnie zobowiązane są dostarczyć państwu złota po cenie 32 ruble za zołotnik (4 i $^1/_4$ grama). Po tej samej cenie rekwiruje państwo wszystkie przedmioty złote, które mają wagę wyższą ponad 16 zoł. Złoto znajdujące się w bankach w stanie surowym, ulega konfiskacie. Wywóz złota i towarów złotych, które nie służą do celów technicznych, zostaje wstrzymany. Równocześnie wprowadzono monopol na platynę.

Rozszerzenie fabryk Skody. Jak donoszą z pilzneńskich kół przemysłowych zamierzają fabryki broni Skody rozszerzyć swe zakłady przez założenie fabryki lokomotyw. Projekt ten jest już bliski urzeczywistnienia. Maszyny, wyrabiane w nowej fabryce mają być zaopatrzone w nowe specyalne hamulce, które umożliwią szybszy jak dotychczas ruch pociągów, a z drugiej strony szybsze ich zatrzymywanie.

Stosunki rolnicze w Bułgaryi. Bułgarya — czytamy w *Korr. woj. Centr. handl.* — jest przeważnie krajem małej własności. 98·8 proc. gospodarstw należy do małych i średnich właścicieli, a zaledwo 1·2 proc. gospodarstw, obejmujących 14·3 proc. powierzchni uprawnej całego kraju, należy do wielkich właścicieli (posiadających więcej niż 30 ha ziemi). W szczególności przedstawia ustrój ziemski w cyfrach jak następuje:

Mała własność:

424.898 (do 2 ha) = 45·5 prc. wszystkich gospodarstw;

386.728 (od 2—10 ha) = 41·4 proc. wszystkich gospodarstw;

111.732 (od 10—30 ha) = 11·8 proc. wszystkich gospodarstw.

Średnia i wielka własność:

9.173 (od 30—100 ha);

936 (ponad 100 ha).

Przeciętna ilość ziemi należąca do jednego gospodarstwa wynosi 5 ha. Bułgarzy oceniają dostatecznie wartość kooperatywy i bardzo często łączą się w związki drobnych właścicieli między sobą, albo drobnych właścicieli z większymi.

Według ostatniego spisu ludności wynosi ludność rolnicza 3,108.816 osób tj. 77 prc. ogółu mieszkańców Bułgaryi. Głównym środkiem wyżywienia ludności bułgarskiej jest pszenica, żyto i kukurudza.

W latach 1903 do 1912 uprawiono przeciętnie pod pszenicę 1,008.521, żyto 192.629, ziarno mieszane 91.385, kukurudzę 551.788 ha.

W roku 1916/17 natomiast uprawiono: pod pszenicę 1,211.987, żyto 260.407, kukurudzę 764.972 ha.

Całą produkcyę zbóż liczą na 22 miliony q. Plony te mogą być powiększone, zwłaszcza gdy rozpowszechni się bardziej używanie maszyn rolniczych w Bułgaryi.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Następca prof. Smoluchowskiego.

Wiedeń, 2 maja. Najj. Pan zamianował zwyczajnego profesora fizyki Wszechnicy lwowskiej, dr. Konstantego Zakrzewskiego, zwyczajnym profesorem fizyki doświadczalnej Wszechnicy krakowskiej.

Święto robotnicze.

Kraków, 2 maja. Partya socyalno-demokratyczna urządziła wczoraj doroczny obchód 1 maja. Dzień upłynął spokojnie. Sklepy, kawiarnie, cukiernie, były zamknięte od godz. 9 rano do godz. 2 po południu. Tramwaye rozpoczęły kursować od godz. 1 po południu. Zakłady przemysłowe i rzemieślnicy przeważnie nie podejmowali pracy. Obchód rozpoczął się pochodem z domu robotniczego do sali Sokoła, gdzie odbyło się zgromadzenie na którem wygłoszono szereg mów, potem pochód udał się do Rynku pod pomnik Mickiewicza. Niesiono dwie duże czerwone chorągwie, oraz wiele tablic z aktualnymi napisami, w przeważnej części żądającymi rychłego zawarcia pokoju. Pod pomnikiem Mickiewicza przemawiało znowu kilku mowców, a między innymi poseł Daszyński. Po odśpiewaniu pieśni robotniczych i narodowych, pochód się rozwiązał. Po południu w związku stowarzyszeń robotniczych odbył się uroczysty obchód rocznicy. Obchód zagaił przemówieniem poseł Daszyński, poczem odbyły się produkcye muzyczne p. Hendrichówny, prof. Ludwiga i prof. Kopystyńskiego.

Ustąpienie dyr. Siedleckiego.

Kraków, 2 maja. Jak donosi *Nowa Reforma* p. Adam Grzymała Siedlecki, który, jak wiadomo, wniósł rezygnacyę ze stanowiska dyr. Teatru miejskiego im. Słowackiego przenosi się na stałe do Warszawy,

50-lecie „Narodnego Divadla".

Kraków, 2 maja. Bawił tu dyrektor „Narodnego Divadla" p. Kwapil oraz p. Czerny, którzy przybyli z zaproszeniem na obchód 50-lecia „Narodnego Divadla".

Echa zgonu śp. Rydla.

Kraków 2 maja. Do dyrekcyi Teatru miejskiego im. Słowackiego nadeszła od generalnej intendantury Teatru we Frankfurcie nad Menem kondolencya z powodu zgonu śp. Lucyana Rydla, oraz prośba o przekład jego wszystkich dzieł, które dyrekcya teatru we Frankfurcie zamierza wystawić.

Z zachodniego frontu.

Zurych, 2 maja. *Züricher Post* pisze; Obecnie generał angielski Plumer będzie musiał podjąć stopniowo opróżnienie Ypres, starając się równocześnie wszelkiemi siłami, aby przeciwnika powstrzymać na pierwszej linii na Kemmel, oraz koło kanału Poperinghe albo nad Iserą w jego nieustannem parciu ku Dunkierce. Każdy kilometr jest obecnie niesłychanie ważny. Dlatego też Anglicy będą musieli wytężyć wszystkie swe siły, aby na tym odcinku, jeśli nie zupełnie powstrzymać Niemców, to w każdym razie osłabić ich i zatrzymać jak najdłużej na małym terenie. Gdyby Niemcy usadowili się w Poperinghe, zyskaliby przez to bardzo podatny punkt dla swych operacyj ku wybrzeżom. Obrona więc tych wybrzeży jest obecnie najważniejszą sprawą olbrzymich zmagań na zachodzie, sprawą, która może istotnie zadecywać o dalszych losach całej kampanii. Tu też Anglicy i posiłkowe wojska francusko-belgijskie stawiać będą najbardziej zacięty opór, tembardziej, że drugie skrzydło, operujące we Francyi, pokazało się istotnie niezłomne a nawet w ostatnich dniach może poszczycić się sukcesem około Kemmel. Oczy więc całego świata zwrócone są obecnie na obronę angielską.

O wyżywienie Niemiec.

Berlin, 2 maja. W komisyi żywnościowej parlamentu Rzeszy sekretarz stanu Urzędu żywnościowego dał pogląd na stan sprawy żywnościowej i powiedział: Jesteśmy skazani na dostawy z Ukrainy, by uniknąć zmniejszenia przydziału chleba. Wynik zawartej w Kijowie umowy gospodarczej każe się spodziewać, że do 31 lipca Ukraina dostarczy Mocarstwom centralnym obiecanych 60 milionów pudów zboża. Przy jakich takich żniwach, przy dowozie nadwyżek z Ukrainy nasze wyżywienie w przyszłości jest zapewnione.

Z Finlandyi.

Kopenhaga, 2 maja. Według doniesień z fińskiej głównej kwatery, obecnie zdobyto już cały Wyborg. Nieprzyjaciel trzyma się jeszcze tylko w zachodniej części Sorvale Grenhara. Wojska rewolucyjne w sile 6000 starały się utorować sobie drogę do Frederichhamm, ale wypad ten nie doprowadził do skutku i przyprawił nieprzyjaciela o wielkie straty. Przez zdobycie Wyborga niemiecka armia finlandzka złamała ostatni silny opór nieprzyjaciela.

W sprawie międzynarodowej konferencyi w Londynie.

Londyn, 2 maja. *(Reuter).* Na konferencyi posłów amerykańskiego Związku Pracy, wydziału parlamentarnego Związków przemysłowych (Trade Unions) i Stronnictwa pracy (Labour Party), nie uzyskano porozumienia co do międzynarodowej konferencyi. Odroczono naradę do powrotu delegatów amerykańskich, którzy wyjechali w celu zwiedzenia frontu zachodniego. Narada będzie podjęta 3 maja.

KURSA WALUT
WIEDEŃSKIEJ CENTRALI DEWIZ

z dnia 2 maja:

	Płacą	Żądają
Marki	149.90	150.30
Lei	107.—	108.50
Sofia	114·—	115·50
Lewa	106.50	108.—
Ruble	—·—	—.—
Szwajcarskie franki	167.—	169.—
Tureckie funty	27.25	28.—
Liry	90.—	95.—

Odpowiedzialny redaktor:
ADAM KRECHOWIECKI

DZIENNIK URZĘDOWY.

Rozmaite obwieszczenia.

Vr. 1059/18 (5). C. k. Sąd krajowy dla spraw karnych we Lwowie podaje do powszechnej wiadomości, że w przechowaniu tegoż sądu znajdują się następujące rzeczy: 1. 4 tacki z napisem, 2. 32 tacek alpakowych bez znaków, 3. 1 duża taca alpakowa, 4. 1 kuferek wojskowy z drobiazgami i korespondencyą, 5. 1 kuferek wojskowy z drobiazgami i korespondencyą, 6. 1 kobiałka z mydłem i kawałeczkami skóry, 7. 1 kuferek wojskowy z drobiazgami i korespondencyą, 8. 1 worek z pszenicą około 35 kg. 9. 3 marynarki brukselinowe granatowe, 10. 1 marynarka granatowa z angielskiej materyi, 11. 3 marynarki czarne, 12. 1 zarzutka czarna na jedwabnej podszewce, 13. 1 marynarka anglezowa czarna, 14. 1 marynarka, 15. 1 marynarka ciemna w paski, 16. 1 spodnica jedwabna czarna, 17. 1 damska peleryna czarna z wyprutem kołnierzem, 18. 1 kawał materyi w kropki, 19. 1 marynarka popielata noszona, 20. 1 marynarka stara, 21. 3 kożuszki wojskowe bez rękawów, 22. 1 bluzka ślusarza lub kowala l. 50, 23. 2 bluzki wojskowe, 24. 1 para trzewików wojskowych, 25. 1 spodnie wojskowe do butów, 26. 1 koszula żołnierza rossyjskiego, 27. 1 celt wojskowy, 28. 2 kawałki sukna wojskowego, 29. 2 kapiszony rossyjskie, 30. 1 kalesony barchanowe, 31. 2 nasypy na pierze z poduszek różowe, 32. 1 nasyp na pierze, blado-różowy, 33. 1 kawałek materyi w kratki, 34. 1 fartuszek w paski jasny, 35. 1 poszwa biała duża z monogramem E. K., 36. koszulę nową oficerska, 37. 1 para pończoch białych, 38. 1 koc ciemny, 39. 5 par czarnych spodni w paski, 40. 1 para spodni popielatych nie używanych, 41. kamizelka jasna półjedwabna, 42. kamizelka czarna nie używana, 43. kamizelka półjedwabna nie używana, jasnego koloru, 44. 1 ubranie dziecinne ciemno-popielate nie używane, 45. 1 ubranie dziecinne granatowe, 46. 2 koszule i 2 pary kalesonów wojskowych, 47. 1 chusteczka biała z monogramem A. H., 48. 1 para butów, 49. 2 sienniki. — Gdy rzeczy te pochodzą prawdopodobnie z kradzieży popełnionej na szkodę nieznanych właścicieli, wzywa się tychże, aby w przeciągu roku od dnia umieszczenia poraz trzeci edyktu, zgłosili się i wykazali swoje prawo własności.

C. k. Sąd krajowy karny, Oddział XIV.

Lwów, 12 kwietnia 1918. (1913 3—3)

C. I. 67/18 (1) Против Василя Кілїмана сиоа Михайла і Михайла Кілїмана сина Дмитра, котрух місце побуту не є відоме, внесли Никола Іроденко син Николи і Маланка Кілїман жінка Івана в ц. к. повітовім Суді в Надвірній позов о узнане і інтабуляцию пвава власности реальности під ч. конс. 1074 Надвірна. На підставі позву визначено авдиенцію до розправи иа день 14 червня 1918 о 8 годині рано. Для стережения прав пізваних установляе ся пана др. Саноцкого адвоката у Надвірній куратором. Тойже куратор буде пізваних в згаданій справі на їх необмеже ність і кошта так довго заступати, як они або в Суді зголосяться або виміняють повновластця. (1954 2—3)

Ц. к. Суд повітовий, Відділ IV.

Надвірна, дня 18 цвітня 1918.

C. II. 63/18. Przeciw Jakóbowi Wałędze z Leśnej, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu obwodowego w Żywcu przez Karola Bednarza pozew o 400 kor. Na podstawie pozwu wyznaczono rezprawę w tut. sądzie na dzień 2 maja 1918 godz. 9·30. Celem strzeżenia praw Jakóba Wałęgi ustanawia się p. dr. Władysława Gwoździewicza, adwokata w Żywcu kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie Jakóba Wałęgę w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Żywiec, dnia 16 kwietnia 1918. (2001)

C. XI. 118/18 (2). W sprawie niewiadomego z miejsca pobytu 1. Hersza Bodeka, 2. Jakóba Isera Neuera, 3. Chany Lei Neuer, 4. Josla Neuer, 5. Hindy Neuer, 6. Joela Neuer, 7. Osera Manela Neuer, 8. Isaka Leiba Semisa, 9. Freundy Gimpel, 10. Sary Neuer córki Eliasza, 11. Sary Neuer córki Leiby i Feigi tudzież nieobjętej masy spadkowej, 12. Leizora Neuera i 13. Majera Sehra, których miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego S. I. we Lwowie przez Isaka Hersza Blumenthala, Serli z Blumenthalów Rohatynowej, Wolfa Seliga Ginsberga i Majera Gedaliego Birnbauma przez adw. dr. Zadereckiego we Lwowie pozew o uznanie prawa własności etc. zpn. Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę do rozprawy na dzień 17 maja 1918 na godz. 9·30 przed południem w sali Nr. 3 w c. k. sądzie powiatowym S. I. we Lwowie. Celem strzeżenia praw pozwanych ustanawia się p. dr. Kazimierza Łuczkiewicza adwokata we Lwowie, kuratorem

Tenże kurator zastępować będzie pozwanych w rzeczonej sprawie na ich koszt i niebezpieczeństwo, dopóki oni sądzie się nie zgłoszz lub pełnomocnika nie ustanowią.

C. k. Sąd powiatowy S. I., Oddział XI.

Lwów, dnia 8 kwietnia 1918. (1971)

C. XXV. 168/18 (1). Przeciw nieobjętym masom spadkowym Leona Olszańskiego, Tadeusza Kossakowskiego i Feliksa Kossakowskiego, których miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu tutejszego przez Jadwigę Zaderecką pozew o wydanie części spadkowych zpn. Na podstawie pozwu wyznaczona została audyencya na 7 maja 1918 o godzinie 10 przed południem Sala Nr. IX. Celem strzeżenia praw nieobjętych mas spadkowych ustanawia się p. adwokata dr. Mischaleka we Lwowie kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie pozwane nieobjęte masy spadkowe w rzeczonej sprawie na ich koszt i niebezpieczeństwo dopóki one w sądzie się nie zgłoszą lub pełnomocnika nie zamianują.

C. k. Sąd powiatowy S. I., Oddział XXV.

Lwów, dnia 20 kwietnia 1918. (1970)

C. I. 67/18. Przeciw Ołeksie Cziw, byłemu gospodarzowi w Rudnikach, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Mikołajowie przez Iwana Senyszyna w Rudnikach pozew o własność gruntu. Na podstawie pozwu wyznaczono rozprawę na dzień 7 czerwca 1918. Celem strzeżenia praw pozwanego ustanawia się kuratorem Maryę Cziw gospodynię w Rudnikach.

Tenże kurator zastępować będzie pozwanego w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamiannje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Mikołajów, 24 kwietnia 1918. (1959)

Amortyzacye.

T. 357/16 (6). Ts. edykt z 9 października 1916 T. 357/36 (2) ogłoszony w „Gazecie Lwowskiej“ z 3 grudnia 1916 Nr. 275 prostuje się o tyle, iż jedna z książeczek galic. Kasy oszczędności we Lwowie tamże oznaczonych, których umorzenie zarządzono powyższą uchwałą na imię Maryi Łebedyn i na kwotę 2000 kor. wystawiona oznaczona jest Nr. 71.318 a nie Nr. 71.316 jakto pierwotnie mylnie ogłoszono.

C. k. Sąd krajowy, Oddział III.

Lwów, dnia 17 kwietnia 1918. (5587)

Spadki.

A. III. 17/17 (22). Agnieszka Jadwiga Serwińska ur. Fischer zmarła w Stryju dnia 20 grudnia 1916 bez pozostawienia ostatniej woli rozporządzenia. Do spadku po niej powołanym jest z ustawy syn zmarłej Ludwik Fischer którego miejsce pobytu jest nieznane, wzywa się przeto Ludwika Fischera, aby w przeciągu jednego roku licząc od dnia dzisiejszego zgłosił się w sądzie tutejszym, gdyż po upływie tego czasokresu odbędzie się rozprawa spadkowa przy udziale ustawionego dl·ń kuratora p. Stefana Kmyty w Stryju.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Stryj, 4 kwietnia 1918. (1952 2—3)

A. 96/18 (5). Wezwanie dziedziców, których pobyt nie jest wiadomy. Julia z Krutyów Sawczak zmarła dnia 6 lutego 1918 w Lobozwie z pozostawieniem ostatniego rozporządzenia Józefa Nastunię, Iwana i Maryę Sawczaków jako spadkobierców powyższej zmarłej, których miejsca pobytu sąd nie zna, wzywa się, aby w przeciągu jednego roku, licząc od dnia dzisiejszego, zgłosili się w tym sądzie. Po upływie tego czasokresu odbędzie się rozprawa spadkowa przy udziale dziedziców, którzy się zgłosili, i ustanowionego dla nieobecnych kuratora p. dr. Schaffera adwokata w Ustrzykach.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Ustrzyki, 18 kwietnia 1918. (1956 2—3)

A. V. 263/15 (10). Wezwanie nieznanych dziedziców. Simcha Kalb, zmarł dnia 5 października 1914 pozostawiając ostatnie rozporządzenie którem nie ustanowił dziedzica. Sądowi niewiadomo, czy pozostali dziedzice, ustanawia zatem p. dr. Schaffera, adwokata w Ustrzykach kuratorem spadku. Kto zamierza zgłosić roszczenia do spadku, winien o tem donieść temu sądowi w ciągu jednego roku licząc od dnia dzisiejszego i wykazać swe prawa do spadku. Po upływie tego czasokresu będzie spadek wydany tym osobom, które wykażą swe prawa, o ileby zaś praw nie wykazano, spadek przypadnie Skarbowi Państwa.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Ustrzyki, 14 listopada 1917. (1935 2—3)

A. 251/13. Wezwanie nieznanych dziedziców. Aron Leib Bachman zmarł dnia 15 listopada 1913 w Ustrzykach pozostawiając ostatnie rozporządzenie, którem nie ustanowił dziedzica. Sądowi niewiadomo, czy pozostali dziedzice. Ustanawia zatem p. dr. Sternera, adwokata w Ustrzykach, kuratorem spadku. Kto zamierza zgłosić roszczenie do spadku, winien o tem donieść temu sądowi w ciągu jednego roku, licząc od dnia dzisiejszego i wykazać swe prawa do spadku. Po upływie tego czasokresu będzie spadek wydany tym osobom, które wykażą swe prawa, o ileby zaś praw nie wykazano, spadek przypadnie skarbowi Państwa.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Ustrzyki, 22 grudnia 1917. (1934 2—3)

DONIESIENIA PRYWATNE.

Z drukarni Wł. Łozińskiego we Lwowie, ul. Czarnieckiego l. 12.